Rok XIII. Nr. 59 (3662) Wilno, Sobota 29 Lutego 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Powstanie w Japonji jeszcze nie zlikwidowane

LONDYN, (Pat). Agencja Reutera donosi z Tokio, że sytuacja jest nadal naprężona i że powstańcy, zajmujący gmach ministerstwa wojny, dotychczas się nie poddali.

Szef sztabu głównego książę Kanin, który dopiero co powrócił do zdrowia, przybył dziś do stolicy. Według powszechnego mniemania, przyjazd ten wskazuje na powagę sytuacji. Książe Kanin oświadczył po południu, iż być może konieczne będzie uciec się do siły dla zmuszenia powstańców do uległości.

Władze wojskowe jednak zachowują w tej sprawie rezerwę wobec wątpliwości, co do postępów jakie mogły poczynić w armji sympatje dla uczestników buntu. Panuje obawa, iż niektóre oddziały wojsk. mogłyby odmówić posłuszeństwa na wypadek użycia siły wobec powstańców.

Z drugiej strony donoszą, że wśród marynarzy panuje wielkie niezadowolenie i wrzenie spowodu zamordowania admirałów Okada i Saito. Ustala się co raz bardziej przekonanie iż powstańcy wygrali jednak sprawę wobec istnienia trudności znalezienia szefa rządu, któryby mógłby zgrupować dokoła siebie poważniejsze elementy ludności cywilnej a zarazem uzyskać poparcie armji.

Koła finansowe są zdania, że o ile nie da się utworzyć silnego rządu koalicyjnego to koniecznem będzie odwołanie się do dyktatury wojskowej. Gen. Araki, którego nazwisko wymieniane jest w związku z projektami dyktatury, odbył dziś po południu dłuższą konferencję z ministrem Goto, pełniącym tymczasowo funkcje premjera.

NIE MOGĄ ZNALEŹĆ WYJŚCIA.

LONDYN, (Pat). Reuter donosi z Tokio, że członkowie rządu i dowódcy wojskowi obradowali do późnej nocy nad sytuacją, wytworzoną naskutek zerwania rokowań z powstańcami. Omawiano również kwestję desygnowania nowego premjera, w ciągu dnia wczorajszego wycofano z banku japońskiego wkładów na sumę ponad miljard jen.

Minister marynarki admirał Osuni zwołał na naradę wszystkich oficerów marynarki. Oddziały marynarzy, strzegące siedziby ministerstwa, zostały wzmocnione. Załogi pierwszej eskadry zakotwiczonej w porcie tokijskim znajdują się w ostrem pogotowiu. O godz. 12.30 czyli w pół godziny po terminie poddania się powstańców, wyznaczonem przez ultimatum, panował całkowity spokój. Po południu (wedle czasu tokijskiego) — 9 godzin różnicy z czasem warszawskim — odbyła się w pałacu cesarskim narada, w której wzięli udział cesarz oraz 8 książąt krwi, m. in. 2-ch braci cesarza.

W OBRONIE PRZED POWSTAŃCAMI.

LOS ANGELES, (Pat). Dziennik japoński w Los Angeles „Eafa Szimpo" donosi w depeszy w Tokio, że rebeljanci którzy znajdują się w gmachu prefektury policji, wycelowali swe karabiny maszynowe na marynarzy, strzegących gmachu ministerstwa marynarki.

Silny oddział marynarzy został wysłany pospiesznie samochodami ciężarowemi na pomoc marynarzom, strzegącym radjostacji ministerstwa marynarki.

Dzielnica Hibiya, gdzie znajdują się gmachy rządowe, jest zupełnie pusta i wszelki ruch został wstrzymany. Oddziały gwardji cesarskiej strzegą dostępu do pałacu cesarskiego. Siedem bram wiodących do ogrodu pałacu cesarskiego, zostało zabarykadowanych i otoczonych drutem kolczastym. W bramach tych ustawione są karabiny maszynowe.

POLITYKA ZAGRANICZNA NIE ULEGNIE ZMIANIE.

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi: Reprezentant ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że japońska polityka zagraniczna nie ulegnie żadnej zmianie na skutek obecnych wydarzeń. Oświadczył on, że wbrew niektórym komentarzom prasy zagranicznej obecny kryzys nie jest spowodowany niezadowoleniem armji spowodu umiarkowanej polityki rządu w stosunku do Chin, Związku Sowieckiego i Mongolji zewnętrznej, lecz wywołany jest wyłącznie przez wzgląd na politykę wewnętrzną.



Prezydjum policji w Tokio jak i wiele innych gmachów rządowych, zostało opanowane przez powstańców japońskich w dniach ubiegłych

Nowy poseł Czechosłowacji złożył listy uwierzytelniające Panu Prezydentowi R. P.

WARSZAWA, (Pat). Dziś o godz. 12.30 dr. Juraj Slavik, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Czechosłowacji złożył Panu Prezydentowi R. P. swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na zamku królewskim.

Przy audjencji obecni byli minister spraw zagranicznych Józef Beck, szef owie kancelarji cywilnej i gabinetu wojskowego Pana Prezydenta, zastępca dyrektora protokułu Łubieński i inni.

Przyśpieszone tempo prac nad uchwaleniem paktu franko-sowieck.

PARYŻ, (Pat). Komisja spraw zagranicznych senatu wysłuchała sprawozdania swego przewodniczącego sen. Berenger z rozmów odbytych dziś rano z premjerem Flandinem o całokształcie sytuacji międzynarodowej przed poniedziałkową sesją komitetu 18-tu w Genewie oraz o procedurze, jakiej domaga się rząd w sprawie ratyfikacji paktu francusko sowieckiego.

W sprawie tego paktu, chociaż projekt ratyfikacji nie mógł być jeszcze złożony w prezydjum senatu, i znajdzie się tam dopiero po najbliższem posiedzeniu w dniu 3 marca, komisja uznała, że należy pospiesznie przystąpić do dokładnego zbadania okoliczności w jakich były podpisane w Paryżu układ z dnia 2-go maja 1935 r. i dołączony do niego protokuł.

Dwustronne traktaty morskie zamiast wspólnego

LONDYN, (Pat). Przebieg rokowań na konferencji morskiej doprowadzi prawdopodobnie do tego, że wspólny traktat morski między 4 mocarstwami, biorącemi udział w konferencji nie zostanie wogóle zawarty, natomiast spodziewać się należy zawarcia jednakowych w swych technicznych postanowieniach traktatów dwustronnych. A więc najpierw zawarty zostanie zapewne traktat morski angielsko amerykański, angielsko niemiecki, angielsko sowiecki i t. p. Spodziewają się, że Japonja nie uchyli się od zawarcia takiego dwustronnego traktatu z Wielką Brytanją, jak również Francja i Włochy po wyjaśnieniu swych zastrzeżeń politycznych.

Kronika telegraficzna

ZAWALIŁO SIĘ WIĘZIENIE. Donoszą z Bagdadu, że w miejscowości Kut, podczas burzy zawalił się budynek więzienia, grzebiąc przebywających tam więźniów. 25 więźniów zostało zabitych, 10 zaś ciężko rannych.

Pertraktacje o układy morskie między Włochami i Francją oraz Niemcami i Anglją

LONDYN, (Pat). Ostateczna decyzja rządu francuskiego w sprawie podpisania projektowanego układu morskiego spodziewana jest dzisiaj wieczorem w ambasadzie francuskiej i będzie zakomunikowana ministrowi Edenowi przed jego wyjazdem do Genewy.

Ogólnie przypuszczają, że Francja będzie mogła podpisać ten układ jedynie w tym wypadku, jeśli można będzie uzyskać od Włoch pewne zobowiązania iż rząd włoski stosować będzie de facto jeśli nie de jure ograniczenia wprowadzone przez konferencję.

W sprawie pancerników, Włochy i Francja porozumiały się co do tego, iż winny mieć prawo zbudowania okrętów wojennych o pojemności 17.000 tonn, jeśli Wielka Brytanja i Stany Zjednoczone rozporządzają pancernikami o pojemności 35.000 tonn. Minister Eden poinformował Normana Davisa, iż dalszy rozwój sytuacji zależy od Francji. W międzyczasie Niemcy zgłosiły zapewnienia co do wymiany informacyj, a opóźnienie swej decyzji uzasadniają temi zastrzeżeniami, pragnąc w istocie doczekać się spodziewanej odpowiedzi Paryża. Istnieje przekonanie, iż dodatkowy układ angielsko niemiecki będzie, mimo wszystko, zawarty.

Kilku delegatów włoskich oświadczyło wyraźnie w dniu dzisiejszym, iż wyłaniające się dla Włoch trudności podpisania projektowanego układu, mają charakter polityczny nie zaś techniczny.

Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

Przerwa w pracach Sejmu

Budżet przesłany do Senatu

WARSZAWA, (Pat). W pracach izb ustawodawczych nastąpiła parudniowa przerwa.

Po uchwaleniu preliminarza budżetowego i projektu ustawy skarbowej przez Sejm, budżet odesłany został do Senatu. We wtorek przyszłego tygodnia zbiera się senacka komisja budżetowa. Na posiedzeniu tem odbędzie się głosowanie nad preliminarzem budżetowym i projektem ustawy skarbowej oraz nad rezolucjami, zgłoszonemi w toku debaty budżetowej.

6 marca o godz. 10 rano odbędzie się posiedzenie Senatu dla załatwienia projektów ustaw w sprawie stosunku państwa do wyznań karaimskiego i muzułmańskiego a niebawem rozpoczną się prace budżetowe na plenum Senatu.

Narady gospodarcze nad sytuacją w Polsce

Rząd pragnie oprzeć na społeczeństwie akcję poprawy gospodarczej

Przemówienie p. premjera Marjana Zyndram-Kościałkowskiego

Imieniem rządu Rzeczypospolitej otwieram i witam dzisiejszą naradę gospodarczą.

Celem narady jest przedewszystkiem poddanie wspólnie z panami gruntownej analizie hamulców, utrudniających w praktyce procesy gospodarcze, a których usunięcie leży w naszej realnej możliwości. Naradę tę traktuję jako jeden z elementów naszych prac, mających na celu przełamanie trudności przeżywanego okresu. Nie wolno nam pod tym względem tracić czasu.

Rząd w ostatnim okresie dokonał w tempie przyśpieszonym wiele rzeczy podstawowych, zapewniających realizację naczelnych zasad polskiej polityki, a przedewszystkiem równowagi budżetu. Posunięcia te pozwalają obecnie rządowi na realizowanie dalszego etapu prac na terenie gospodarczym w atmosferze zaufania i spokoju.

Przed powzięciem ostatecznych decyzyj działania zamiarem naszym jest baczne wsłuchanie się w opinję zainteresowanych sfer społeczeństwa. Dlatego też dzisiaj poprosiliśmy panów do wspólnego stołu narad. Nie chcemy od panów, aby złożone nam tutaj była generalna oświadczenia ze strony przemysłu, rolnictwa, świata pracy, czy kupiectwa.

Zdecydowaliśmy, jak panowie wiedzą na pewne nawet zwężenia zakresu poruszanych zagadnień, nie chodzi nam o to, aby w tych materjach, które będą poruszane, naradzić się z panami — co dzisiaj konkretnie, w danej sytuacji i w ramach naszych możliwości jest praktycznie do zrobienia. Cała konstrukcja narady i jej podział na komisję jest tak pomyślany, aby te rezultaty mogły być osiągnięte.

Proszę panów.

Stało się utartym zwyczajem lat ostatnich, że o rzeczywistości gospodarczej mówi się językiem komunikatów wojennych. Słowa „front, obrona, atak" pojawiają się w dyskusjach ekonomicznych tak często, jakby to były wiadomości z placu boju.

Ten stan rzeczy ma swoje głębokie uzasadnienie.

OKRES KRYZYSU,

to okres zaostrzonej walki o byt, ciężkiego zmagania się z troską o chleb, okres, którego powaga tkwi głęboko w świadomości całego społeczeństwa.

Stąd ta nuta bojowa. W enuncjacjach gospodarczych. Stąd ta potrzeba myślenia aktegorjami taktyki wojennej i niejednokrotnie radykalnych rozstrzygnięć w wypadkach, gdy wystarczały dawniej spokojne rozważania, powolne decyzje.

Kontynuować walkę z objawami kryzysu musimy z pełną wiarą w zwycięstwo, uzależnione jest ono w znacznej mierze od silnych nerwów, spokoju, wytrwałości, a nawet uporu i ofenzywności w działaniu, a jednocześnie jasności rozpoznania i oceny teraźniejszości, od śmiałości rozpoznania i oceny teraźniejszości, od śmiałości, z jaką odważymy się myślą twórczą sięgnąć najdalej w przyszłość, zależy powodzenie polityki wyjścia z kryzysu, polityki, która musi nieść z sobą trwałe uzdrowienie naszego życia gospodarczego.

INICJATYWA I AKTYWNOŚĆ CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA,

a zwłaszcza ludzi, powołanych do organizowania procesów wytwórczych, obok wysiłków rządu, są czynnikami, bez których nie dadzą się pomyśleć trwałe wyniki w zakresie wzmożenia zatrudnienia. Rząd zrobi wszystko możliwe, aby ułatwić spełnienie zadań czynnikom prywatnego życia gospodarczego wszędzie tam, gdzie jest to zgodne z najistotniejszemi interesami państwa i całego społeczeństwa.

W AKCJI ZWIĘKSZENIA ZATRUDNIENIA

i walki z bezrobociem wysiłki rządu i reprezentowanych przez panów sfer gospodarczych muszą się jednoczyć. Chodzi o realizowanie wielkiego dzieła zdrową metodą zbiorowego wysiłku.

Poruszyłem tu zagadnienie zatrudnienia bezrobotnych, gdyż uważam je za najważniejsze zadanie chwili. Dopóki głód będzie zaglądał do okien tysięcy domów obywateli Rzeczypospolitej, dopóty najpierwszym obowiązkiem naszym musi być zjednoczenie wszystkich wysiłków do walki z nędzą. Pragnę, by panowie zechcieli zrozumieć, że rzucane przezemnie w sejmie hasło „pracy i chleba dla wszystkich", to nie jest frazes, lecz cel najwyższy wszystkich codziennych wysiłków, wszystkich prac gospodarczych rządu. Cel ten nie jest jednak do zrealizowania bez wydatnego podniesienia życia gospodarczego w państwie.

Dążyć musimy do niego z niezłomną konsekwencją i uporem poprzez zdobywane kolejno etapy w pełnej świadomości, że wymagać one będą dużego wysiłku i czasu.

Chciałbym, by w dzisiejszych naradach przy rozważaniu spraw mniejszych, osięgnięć bliższych o tym właśnie celu głównym panowie ani na chwilę nie zapominali.

Chciałbym również, by w tej dzisiejszej pracy obywatelskiej zrzucili panowie z siebie tę atmosferę łatwego sceptyzmu, która stała się zgubną modą, hamującą wszelką myśl twórczą, stającą na przeszkodzie wszelkim śmielszym poczynaniom.

Życzę panom, aby przebieg i wyniki obrad dzisiejszych mogły dać przekonanie, że zrobiliśmy pozytywny krok naprzód ku lepszej przyszłości Polski.

Obchód imienin ś. p. Marszałka Piłsudskiego

Wobec zbliżających się imienin ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego Komitet Wileński uwiecznienia Jego pamięci otrzymał z Komitetu naczelnego tymczasowe wskazówki zatwierdzone przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, a dotyczące obchodu Imienin w tym roku.

Żadne akademje ani szersze obchody żałobne w dniu 19 marca urządzane nie będą. W dniu 18 marca wieczorem (godzina będzie podana w komunikatach Polskiego Radja) Pan Prezydent Rzeczypospolitej wygłosi przemówienie przez radjo, które będzie transmitowane na wszystkie rozgłośnie polskie. Przemówienie to nagrane będzie na taśmę i powtórzone dwukrotnie w dniu 19 marca. Władze wojskowe wydadzą własne zarządzenia uczczenia tego dnia przez wojsko; ministerjum oświaty wyda też odrębne wskazówki dla obchodów szkolnych. Żadne zbiórki na cele uwiecznienia pamięci Marszałka nie są przewidziane, jako nie licujące z powagą chwili.

Obchód Imienin na terenie Wilna i Wileńszczyzny przygotowuje Sekcja uroczystości Komitetu Wileńskiego. Jakkolwiek szczegóły nie są jeszcze ostatecznie ustalone, to jednak — zgodnie ze wskazówkami Naczelnego Komitetu — przebieg dnia imienin ma być następujący. Dzień powinien nosić charakter powagi i skupienia. W Wilnie będą ustawione megafony na czas transmitowania przemówienia Pana Prezydenta. W Wilnie i na prowincji będą zainstalowane odbiorniki radjowe w szkołach, świetlicach, domach ludowych i t. p., aby umożliwić wysłuchanie przemówienia Pana Prezydenta tym, którzy odbiorników radjowych nie posiadają.

Nadto przewidywane są w dniu 19 marca ciche nabożeństwa żałobne w świątyniach.

Wiadomości z Kowna

TANCERKA SZPIEG?

Sąd wojenny w Kownie skazał za szpiegostwo na 2 lata więzienia ciężkich robót b. tancerkę i kelnerkę z restauracji „Automat" Butrynowiczusową. Skazana miała uprawiać szpiegostwo na rzecz Polski (??).

W SEJMIKACH KRAJU KŁAPEDZKIEGO LITWINI UZYSKALI 23 % GŁOSÓW.

W wyniku wyborów poniedziałkowych do sejmiku powiatu kłajpedzkiego wejdzie: Litwinów 6 (było 5) i Niemców 14 (było 15).

Głosowało 75% uprawnionych; w pow. Pogiegie Litwinów 4 (było 3) i Niemców 17 (było 18). Głosowało 70% uprawnionych.

W pow. Szyłokarczmy głosowano na 27 list. Złożyło głosy 65% uprawnionych.

Mandaty otrzymają Litwini 4 (było 5), Einheitsliste — 10 socjaldemokraci — 2, inne grupy niemieckie 5.

Naogół w miastach ilość głosów litewskich wzrosła, zaś na wsi uległa nieznacznemu zmniejszeniu.

Zatarg z pracownikami kolei w Gdańsku

GDAŃSK. (Pat). Konferencja między delegatami gdańskiego biura PKP. — przedstawicielami gdańskich związków zawodowych w sprawie zamierzonej przez zarząd PKP. akcji oszczędnościowej nie doprowadziła do rezultatów. Gdańskie związki zawodowe odrzuciły propozycje PKP., która drogą powiększenia liczby świętówek, pragnie uniknąć redukcji około 200 kolejerzy gdańskich.

Budapeszt remisuje ze Śląskiem

KATOWICE. (Pat). W piątek około północy zakończył się w aKtowicach międzynarodowy mecz bokserski Budapeszt — Śląsk. Zawody przyniosły wynik nierozstrzygnięty 8:8.

Węgrzy wystawili tylko 7 zawodników, gdyż Szigetiemu lekarz zabronił walczyć.

W poszczególnych wagach wyniki były następujące:

W muszej Santo przegrał z Pawlicą przez k. o. w pierwszej rundzie.

W koguciej Lovas zremisował z Jarząbkiem.

W piórkowej Rudzki uległ Maryczy'emu.

W lekkiej Memeth wygrał z Bienkiem.

W półśredniej Berkeszy przegrał na punkty ze Świrkiem.

W średniej Mandi odniósł zwycięstwo nad Kowackiem.

W półciężkiej Kolonko wygrał walkowerem spowodu zakazu startu Szighetiego.

W ciężkiej Tanamar zremisował z Pawłowskim.

Włosi zajęli Amba-Aladżi

WARSZAWA. (Pat). Na podstawie wiadomości z rozmaitych źródeł, PAT. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji w dniu 28 lutego r. b.

Według wiadomości ze źródeł erytrejskich, Amba Aladżi, która stanowi pozycję kluczową i północne wrota do Abisynji, zajęta została przez wojska włoskie bez większego oporu ze strony abisyńskiej.

Włosi posuwali się trzema kolumnami, przyczem kolumny prawo i lewoskrzydłowa obejmowały Amba Aladżi jak kleszcze, posuwając się szybciej niż kolumna środkowa, której zadaniem było zdobycie przełęczy, położonej na wysokości 3.000 mtr. wszystkie miejscowości uwzględnione w planie ofenzywy, zostały osiągnięte. Niektóre oddziały włoskie posunęły się nawet dalej i znajdują się obecnie o kilka kilometrów na południe od Amba Aladżi w kierunku jeziora Asiangi i miasta Kworam.

Według dalszych doniesień z tych samych źródeł, dwa korpusy włoskie podjęły manewr okrążający na obszarach Tembien, aby zmusić rasa Sejuma i rasa Kassa do przyjęcia walki lub rozdrobnienia ich armij na niewielkie oddziały i wycofania się na południo-zachód. Skądinąd zajęcie Amba Aladżi zwiększy jeszcze trudności zaopatrzenia armij tych przywódców abisyńskich. Zajęcie wyżyn Amba Aladżi otwiera wolną drogę ponad jeziorem Aslangi aż do Magdala.

W Addis Abebie nie udzielają żadnych informacyj o zajęciu Amba Aladżi.

Korespondent Reutera w Addis Abeba donosi, iż bunt w prowincji Godżam, o którym nadchodziły wiadomości przed kilku tygodniami jest widocznie całkowicie stłumiony, gdyż 2500 wojowników wysłanych przez negusa, celem zwalczania powstania, powróciło dziś do Addis Abeba i przedefilowało przez miasto.

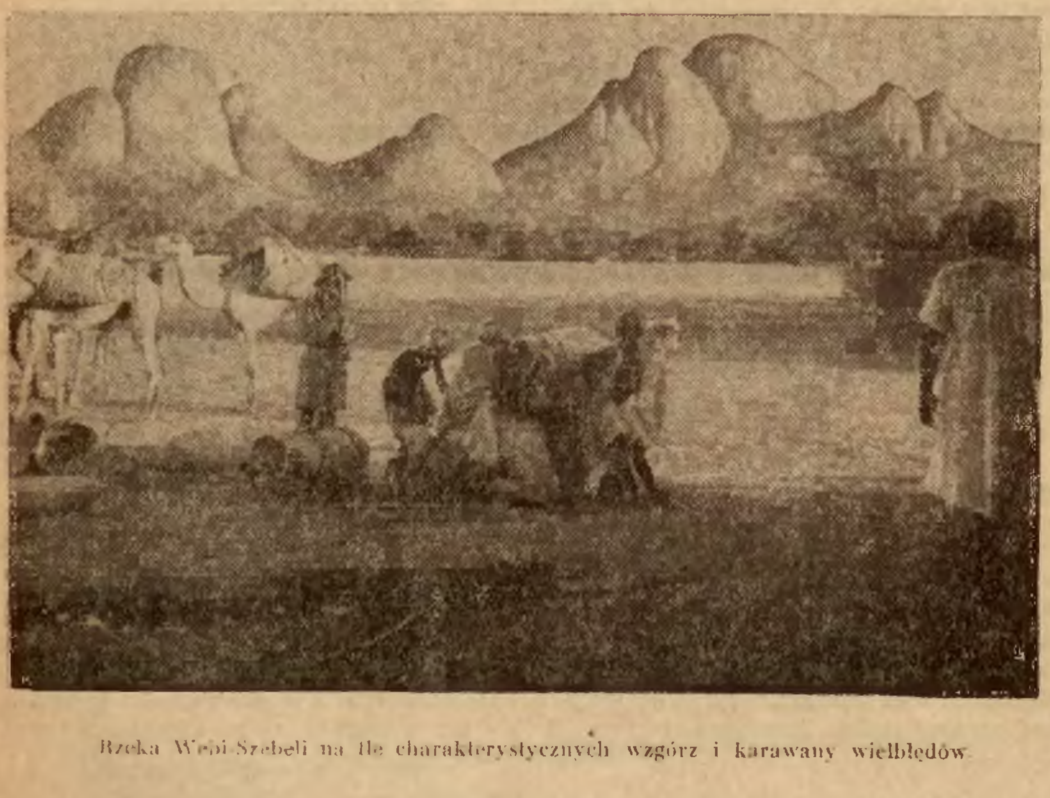
SAMOLOTY ZRZUCAJĄ BUTELKI I PUSZKI.

Korespondent Reutera w Dessie donosi, iż drugi wojownik abisyński został zabity przez butelkę, rzuconą z samolotu włoskiego wpobliżu Ualdia. Według opowiadań wojowników ze strefy przyfrontowej codziennie setki butelek, puszek od konfitur i innych pocisków tego rodzaju zrzucane są na pozycje abisyńskie przez samoloty włoskie.

Według doniesień z Rzymu, oddziały abisyńskie, broniące Amba Aladżi nie liczyły więcej niż 10.000 ludzi. Oddziały te wchodzą w skład armji rasa Mulugheta, który dokonywa obecnie reorganizacji swych wojsk w okolicach jeziora Asiangi o 50 klm. od Amba Aladżi, gdzie oczekiwane jest przybycie nowych kontyngentów gwardji cesarskiej oraz kolumny pod dowództwem rasa Ghetacziu, która posuwa się od Kworam ku północy. Armje rasa Kassa i rasa Sejuma i na obszarach Tembien są niemal całkowicie izolowane. Obie te armje liczą około 40.000 ludzi. Na zachodzie zgrupowane są siły rasa Imru, stojące naprzeciw pozycyj włoskich znajdujących się na południe od strefy Adua—Aksum.

Jak donoszą z Asmary, strzelcy alpejscy posuwając się dalej zajęli szereg szczytów obok Amba Aladżi a między in. górę Falada.

Forpoczty gen. Graziani na południu



Rzeka Webi-Szebeli na tle charakterystycznych wzgórz i karawany wielbłądów.

Negus ciężko ranny ?

RZYM. (Pat). Agencja Stefaniego podaje z Dżibuti że ostatnie wiadomości, pochodzące z Addis Abeby i Dessje mówią o bardzo poważnych i decydujących wypadkach w Abisynji. Według tych wiadomości stan zdrowia negusa budzi poważną troskę. Obecnie wiadomo, że negus nie jest chory, lecz ciężko ranny. W każdym bądź razie wiadomo napewno, że lekarz przyboczny cesarza Szwed dr. Hanner, wielki wróg Włochów został nagle wezwany do Dessje, dokąd przybył samolotem ze wszystkiemi swemi narzędziami chirurgicznemi. Do Dessje udali się również drogą powietrzną następca tronu Asfauoysen, który, jak wiadomo, jest w konflikcie ze swym ojcem i książę Makonnen. Dr. Hanner nie opuszcza jakoby nawet na chwilę pokoju cesarza.

Ras Kassa przygotowuje się podobno do objęcia tronu.

KATEGORYCZNE ZAPRZECZENIE ETJOPJI.

ADDIS ABEBA, (Pat). Rząd abisyński komunikuje oficjalnie, że negus cieszy się znakomitem zdrowiem. Komunikat dodaje, że wszelkie pogłoski o tem, że negus jest chory, lub ranny — są wytworem fantazji.

Verey otrzymał wielką honorową nagrodę sportową

WARSZAWA. (Pat). W piątek przed południem w sali konferencyjnej państwowego urzędu WF. i PW. odbyło się posiedzenie komisji nadawczej wielkiej honorowej nagrody sportowej. Do nagrody za r. 1935 zgłoszono następujących 5 kandydatur: Verey, Kucharski, Walasiewiczówna, Jędrzejowska i Nehringowa. Po przytoczeniu motywów, jednogłośnie przyznano nagrodę Vereyowi.

Komisja nadawcza wzięła pod uwagę, że Verey zdobył 2 mistrzostwa Europy w eBrlinie na jedynkach i dwójkach podwójnych w r. 1935.

WYŚCIG ZBROJEŃ

(Od własnego korespondenta)

Londyn, w lutym 1936.

Często słyszymy, że odpowiedzialność za wszelkie wojny ostatniego stulecia ponosi w pierwszym rzędzie wielka finansjera, która dążąc do robienia wielkich fortun, pchała do wojny, inspirowała, intrygowała, aż swój cel osiągnęła.

Twierdzenia te są zupełnie prawdopodobne, **wielki kapitał jest bowiem zainteresowany w zamieszkach wojennych**, to jest dla niego sok ożywczy, to mu daje nowy impuls i nowe warunki dla rozwoju swej ekspansji; nie chciałem jednak wierzyć, że na operacjach i dostawach wojennych można zarobić takie kolosalne sumy, któreby opłacały olbrzymi aparat propagandy, potrzebny dla inspirowania, wytwarzania odpowiednich nastrojów i „przekonywania" ogółu o bezwzględnej konieczności wojny.

Mieszkając ostatnio w Londynie miałem możność nawiązania bezpośredniego kontaktu z City. Pracując, jako sprawozdawca dla prasy gospodarczej, musze stale odwiedzać wielkie (miljonowe w funtach angielskich) firmy City londyńskiej, obserwować dokładnie, co się naokoło dzieje, śledzić zmianę kursów akcyj i wyciągać stąd odpowiednie wnioski.

W przeciągu ostatnich kilku miesięcy naocznie się przekonałem, jak w naszym obecnym ustroju gospodarki kapitalistycznej, czynniki uboczne, które nie biorą udziału w procesie produkcyjnym i z punktu widzenia czysto gospodarczego nie posiadają żadnych wartości ekonomicznych, oddziaływują na wzrost cen różnych artykułów i przyczyniają się do przesunięcia dóbr społecznych w postaci pieniędzy lub in. wartości, z jednych rąk do drugich. Na moich oczach drobne sumy, zaoszczędzone przez miljony ludzi długoletnią pracą, niedojadaniem, odmawianiem sobie wszelkich przyjemności, zostały tym ludziom przy pomocy różnych, sprytnych machinacyj giełdowych zabrane i skoncentrowane w ręku kilku finansistów i maklerów giełdowych.

Zaczęło się od konfliktu włosko-abisyńskiego. — Z chwilą gdy padł pierwszy strzał na polach Abisynji, przez City przeleciał prąd — ludzie zaczęli coś „czuć", mówić i niedomawiać, szeptać i denerwować się.

Pierwszym najprostszym i automatycznie się nasuwającym wnioskiem z takiego strzału był — **wzrost cen akcyj fabryk broni** i wszelkich materjałów wojennych.

Amunicja zasadniczo nie ma ceny. W okresie pokoju jest to artykuł o niedużem zapotrzebowaniu i za najtańszą cenę nielatwo jest znaleźć nabywcę.

W okresie wojny ceny akcyj, mających cośkolwiek wspólnego z przemysłem wojennym (broń, okręty, aeroplany, surowce i chemikalja wojenne) poszły wgórę. Skok nie był jednak raptowny; Liga Narodów zabroniła sprzedawać Włochom materjały wojenne, Abisynja, znów, nie ma pieniędzy, **więc zwyżka zatrzymała się na pewnym poziomie.**

W międzyczasie zaczęły się wybory parlamentarne w Anglji, rząd narodowy z Baldwinem na czele wystąpił ze swym programem na najbliższy okres czasu. Na **pierwszem miejscu tego programu postawiono sprawę zbrojeń.** Odkryto, że Anglja jest najsłabiej uzbrojona ze wszystkich państw europejskich, że nie jest ona zdolna nietylko do stawiania oporu ewentualnemu napastnikowi, ale nie zdoła nawet zabezpieczyć swego wielkiego imperjum przed różnemi niespodziankami w czasie pokoju. Winę takiego stanu rzeczy naturalnie ponoszą socjaliści, którzy wciąż prowadzą akcję przeciwko większym zbrojeniom. Obecny rząd zwracał się do wyborców by swemi głosami wyrazili zgodę na politykę większych zbrojeń.

Rząd Baldwina w okresie powyborczym, po załatwieniu niektórych spraw wewnętrznej konstrukcji gabinetu (ustąpienie Hoare'a, miejsca w parlamencie dla Mackdonaldów — ojca i syna) przystąpił do realizacji swego planu, czego zresztą prasa konserwatywna, której właściciele mają zarazem duży kapitał ulokowany w przemyśle wojennym, mocno się domagała. Rząd ogłosił, że ma zamiar zagwarantować kredyty na **300 miljonów funtów** (blisko 8 miljardów złotych) **na zbrojenia.** Suma ta ma być obrócona na rozwój wszystkich rodzai sił zbrojnych, lądowych, morskich i powietrznych. Dla realizacji tego planu zostanie utworzony specjalny urząd obrony, który skoordynuje całą tę akcję zbrojeniową.

Giełda naturalnie zareagowała. Nim dokładny plan tych zbrojeń został opracowany, nim parlament uchwalił kredyty, nim rząd tę sumę wyasygnował, już się zaczął boom na akcje, mające coś wspólnego z przemysłem wojennym.

W przeciągu kilku tygodni akcje grupy przedsiębiorstw przemysłu wojennego **zwyżkowały o 38.000.000 funtów** (około jednego miljarda złotych), a mianowicie: akcje 13 przedsiębiorstw, produkujących stal, okręty i maszyny wojenne podskoczyły z 11.205.000 funtów w 1935 r. do 34.414.000 w połowie lutego b. r. — czyli **o 207 proc.** Natomiast akcje 20 fabryk samolotowych podskoczyły z 23.218.000 funtów na 33.563.000 funtów, czyli o 66 proc.

W związku z tą olbrzymią zwyżką cen akcyj wiele miljonów funtów wpłynęło do kieszeni wielkich akcjonarjuszów oraz do kieszeni zwinnych i sprytnych maklerów giełdowych. Fantastyczne historje o bajecznych sumach, zarabianych w przeciągu nocy, nie są bynajmniej fantazją. Nieznaczna liczba zawodowych spekulantów na tem dobrze wyszła. Według obliczeń tutejszej prasy 12 osób stało się **nowonarodzonymi** miljonerami, większa liczba zarabiała setki tysięcy funtów (nie złotych).

Blisko 1.500.000 w gotówce zostało wypłacone tylko jednemu człowiekowi — sir John D. Siddeley, — prezesowi „Armstrong Siddeley Development Co", w związku z połączeniem się tego towarzystwa z drugiem towarzystwem i utworzeniem jednego większego przedsiębiorstwa pod nazwą „Hawker — Siddeley Aircraft Co". Przy tej tranzakcji i wypuszczeniu nowej emisji akcyj, dyrektor naczelny „Hawker Co" **zarobił w gotówce 1.000.000 funtów.**

Inna grupa finansistów w składzie 4 osób, którzy uformowali „Bristol Aeroplane Comp." podzieliła między sobą zysk, pochodzący z różnicy kursów akcyj, w kwocie **2.400.000 funtów.**

Akcjonarjusze ci wyśrubowując ceny akcyj do maksymum **wycofali swój kapitał z tych przedsiębiorstw.** Akcje dostały się do rąk małych rentjerów, „szarych ludzi", mających minimalne oszczędności, którzy poszli na lep wielkiej reklamy i nadziei szybkich zysków. Wszystkie te przedsiębiorstwa w rzeczywistości nie posiadają tej wysokiej wartości „wyśrubowanego" kapitału akcyjnego, a w dodatku minister Baldwin zapowiedział, że przy zamówieniach rządowych będzie ścisła kontrola kalkulacyj i cen. Czyli, że nadzieje na zysk z produkcji amunicji trochę zawiodły. Mali akcjonarjusze zaczęli wyzbywać się swych akcyj, w przeciągu ostatniego tygodnia **akcje przemysłu wojennego straciły ogółem 4.000.000 funtów swej wartości.** Te straty poniesie mały akcjonarjusz. „Wielkie ryby", już swój zysk wyciągnęły. Później, gdy ceny akcyj przedsiębiorstw amunicyj spadną, nabędą znów te akcje i znów się staną faktycznymi kierownikami tych przedsiębiorstw — Mały akcjonarjusz jednak swych oszczędności już nie zobaczy.

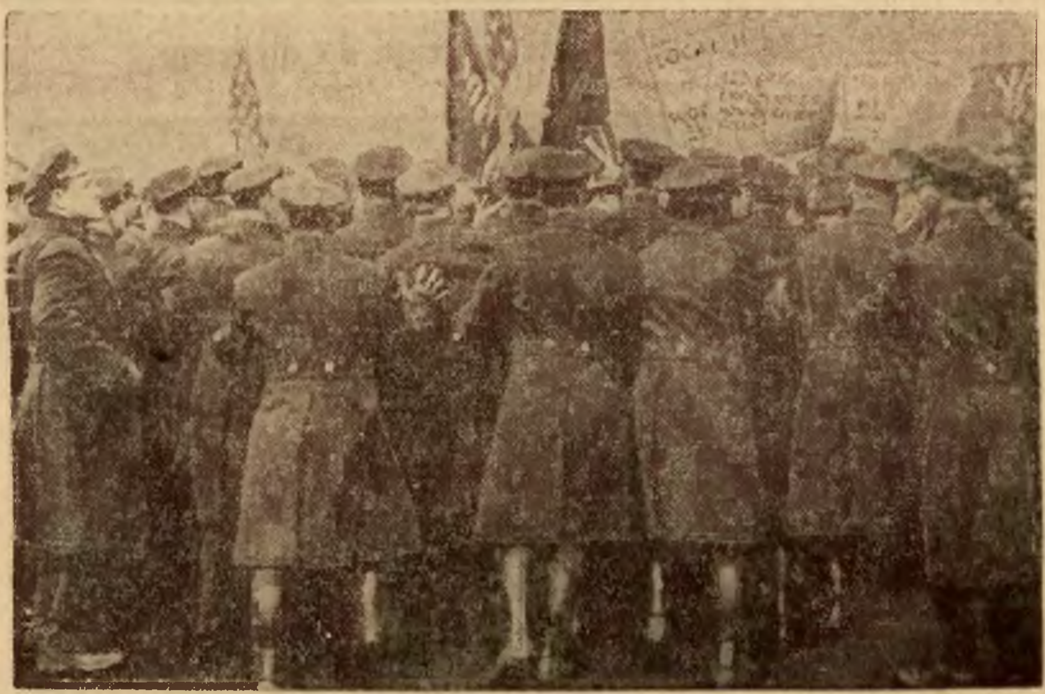
To są fakty, które sam obserwowałem. Widziałem na własne oczy jednych i drugich t. zn. — „szczęśliwców", którzy świadomie zabrali tysiącom ludzi ich ostatni grosz i nieszczęśliwców, krążących jak cienie po City i okolicznych ulicach giełdy.

To nie wywoła żadnego kryzysu gospodarczego, wstrząs nie jest znaczny w stosunku do całokształtu gospodarki angielskiej, tembardziej, że te wszystkie przedsiębiorstwa mogą pracować „całą parą" — zapotrzebowanie na amunicję jest przecież duże — 300 miljonów funtów — to nie drobnostka.

Jedni i drudzy — „szczęśliwcy" i „pechowcy" — staną się teraz większymi „patrjotami" i pod wpływem własnego doświadczenia i propagandy prasy, będą nawoływali do zbrojeń i wojny. Pierwsi w nadziei dalszego bogacenia się, drudzy — myśląc, że „a nuż wojna coś na lepsze zmieni"...

E. Sosnowicz.

Masowe demonstracje w Nowym Jorku



W Stanach Zjednoczonych stale wybuchają niepokoje, wywołane ciężką sytuacją materjalną szerokich warstw robotniczych oraz agitacją komunistyczną. Niedawno w Madison Square w N. Jorku odbyły się masowe demonstracje w których wzięło udział 10.000 osób. Policja z wielkim trudem zapobiegła poważniejszym rozruchom.

HALINA KOROLCÓWNA. 9

Na szerokiej drodze

Portant la plaque nationale W. 19484 (Pl.)

Z za uchylonej firanki ujrzysz ciekawy przechodniu wybladłą, żółtą twarz starca, młodzieńca złożonego niemocą na jedwabne poduszki. Ileż dni i tygodni telepie się w pyle dróg, dążąc tak do świętej wody, oczekując cudu.

Jest coś podniosłego, jakaś święta egzaltacja w oczach tych wszystkich pielgrzymów. Z najdalszych krańców kraju dążą pieszo, nieraz lata całe, by choć raz w życiu być w Benares. Może łaskawe bogi dadzą mu umrzeć w progu raju.

Pochód pielgrzymi wchłonął nas w swój prąd. Dążymy razem z nimi. Udziela się nam podniosły nastrój. Jesteśmy w przyjaźni i porozumieniu duchowem. Łapiemy ich na kliszę. Oni nam skoczne nie przygrywają.

Ranek minął jak chwila. O dziewiątej już wjechaliśmy w ulice Allahabadu. Omijając City wpadamy na szerokie szosy centonamentu. Mamy list polecający od naszych znajomych z Bombay'u do prezesa sądu najwyższego. High Court chyba tak się tłomaczy.

Dokładny adres nie wystarcza. Policjanci nie wiedzą gdzie jest taka road. Pytamy wszystkich przechodniów bez skutecznie. Powoli posuwając się naprzód, docieramy do gmachu sądu. Tu obywatelom Allahabadu rozjaśniło się w głowie. — Znają sędziego. Ulica tuż w bok.

„Jamalistan". Duża willa w stylu nabometańskim, otoczona laskiem papai i bananów. Zatrzymujemy się przed bramą na ulicy. Które pójdzie. Oboje jesteśmy tak brudni. Mój chłopiec upiera się, że list dostałam ja od moich przyjaciół, — więc idź.

Idę potykając się o zadługie poły płóciennego ongiś płaszcza — dzisiaj szmaty malowanej smarami i popalonej papierosem.

Staję u progu przerażona własnym wyglądem. Pytam nieśmiało o pana domu. Wyszedł. Nikt listu przyjąć nie chce. Może wróci za godzinę. Przez chwilę stałam bezradnie, kręcąc list w ręku. Wreszcie widząc że nawet na ganek mnie nie proszą, zawracam na pięcie.

Zdaję sprawę memu chłopcu. Teraz on idzie. Za chwilę również wraca. Nic nowego się nie dowiedział. Stać godzinę na ulicy przed bramą i czekać — bardzo przykro. Jedziemy w stronę miasta, gdzie widziałam benzynę i sklep z konserwami. Marudzimy w sklepie, rozmawiając z właścicielem i wybierając coraz nowe konserwy.

Już czas. Bierzemy papierosy, jedną puszkę ananasa i obiecując wrócić na jutro po benzynę, znów jedziemy do Jamalistanu.

Pierwszy idzie Stach. Za chwilę wraca po mnie i motor. Pan domu jest. To zmieniło całkowicie sytuację. Jesteśmy przyjęci.

U szczytu schodów ganku stoi w bieli siwy, starszy pan. W ręku list. Wita mnie serdecznie. Z za okularów mądre spojrzenie, dobrych, brunatnych oczu.

Jest strasznie podobny do mego dziadka. To jeż od pierwszego wejrzenia mam dla niego dużo sympatji.

Umyci, przebrani. Zainstalowani w miłym pokoju. Teraz chce się spać, tak strasznie, a trzeba wyjść do salonu przywitać się z resztą rodziny.

Dzieci przyszły ze szkoły. Smukłe, ładne dziewczynki w granatowych mundurkach. Chłopcy w chorts. Uczą się u Ojców Salezjanów. Takie same dzieci, jak i u nas. Jedna z dziewczynek mówi trochę po francusku. Zostaje z nami ostrożnie próbując swoich umiejętności lingwistycznych. Reszta znikła za kotarami drzwi, gdzieś w głębi domu.

A dom jest ogromny. Można się zgubić w labiryncie przejść, pokoi i pokoi-

Podniesienie ekonomiczne Ziem Wschodnich — to nakaz racji państwowej

(Przemówienie posła Hermanowicza w Sejmie dn. 25 b. m.)

P. HERMANOWICZ: Wysoka Izbo. Uważam, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu winno obecnie wywrzeć skuteczny nacisk na sfery decydujące karteli produkcyjnych w kierunku usunięcia przeszkód w akcji uruchamiania nieczynnych zakładów przemysłowych na ziemiach wschodnich, zamkniętych bezpośrednio lub pośrednio naskutek dotychczasowej polityki tychże karteli.

Tylko i wyłącznie kartele spowodowały unieruchomienie na wschodzie kilku fabryk papieru, tektury, drutu, gwoździ, cementu i t. p. Przeto obowiązkiem ich jest współpracować z Rządem w kierunku uruchomienia zahamowanego przez nie krajowego przemysłu ziem wschodnich. Tego przedewszystkiem wymaga państwowa racja stanu. Problem ten posiada swą wymowę polityczną i prestiżową z uwagi na fakt, że obszary, sąsiadujące z ziemiami wschodniemi, poza politycznemi granicami Polski, dążą w szybkiem tempie do gospodarczego podźwignięcia się. Już obecnie porównanie wypada niejednokrotnie na niekorzyść Polski. Jest tedy zrozumiałem, że dla realizacji programu wschodniego, muszą być zaprzągnięte wszystkie siły organizmu państwowego, własny wysiłek społeczeństwa ziem wschodnich i wreszcie współudział zorganizowanego społeczeństwa reszty kraju. Program uprzemysłowienia wschodu stać się musi nietylko programem rządowym, lecz i ogólno-społecznym i winien być realizowany na każdym szczeblu pracy organizacyjnej. Akcja podniesienia gospodarczego ziem wschodnich nie jest problemem regjonalnym, lecz zagadnieniem o wadze ogólno-państwowej.

„DRZEWO WILEŃSKIE“.

Pozatem Ministerstwo Przemysłu i Handlu winno nareszcie zainicjować wydanie rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie ochrony nazwy „drzewo wileńskie“, na zasadzie ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. (Dz. U. R. P. Nr. 96 z 26 r. poz. 559). Drewno sosnowe i świerkowe z okręgu północno-wschodniego (regjon Stołpce—Brześć—Grajewo) cieszy się na rynkach światowych, zwłaszcza w Anglji specjalnie dobrą opinją i popytem, z uwagi na swe cechy i strukturę. Uważam, iż należy dane dobro przyrodzone skapitalizować. Dobrą opinję o drewnie wileńskiem wykorzystywano dotąd nie tylko dla drewna polskiego innych obszarów, lecz nawet zagranicznego, nadając mu tę markę i przyczyniając się do dyskwalifikacji drewna wileńskiego.

„KLAUZULA WSCHODNIA“.

Wysoka Izbo! Uważam za wskazane na tem miejscu nieco obszerniej uzasadnić swoje stanowisko, zajęte w pierwszej części przemówienia. I tak: w granicach Państwa Polskiego znalazły się obszary o djametralnie różnej strukturze gospodarczej — Śląsk i Polesie. Są to najróżnorodniejsze poziomy ekonomiczne i kulturalne. Prawodawstwo unifikacyjne ostatnich lat, skądinąd konieczne, wytworzyło na obszarach wschodnich tak rażące dysproporcje, iż w znacznej mierze załamało się tam prawidłowe funkcjonowanie norm prawnych. Praworządność zawisła w powietrzu. Rażąca odrębność struktury gospodarczej Wschodu nakazuje indywidualizowanie norm i przepisów prawnych. Uznanie „klauzuli wschodniej“ za obowiązującą dla całego ustawodawstwa usunie obecne anomalja.

„Klauzulę wschodnią“ należy nietylko stosować w przyszłości, lecz także zrewidować istniejące ustawodawstwo pod jej kątem widzenia. Nie znaczy to oczywiście, że każde zarządzenie będzie musiało klauzulę tę zawierać, natomiast zmusi ona autorów ustaw do każdorazowego badania, czy odrębności strukturalne Wschodu uzasadniają potraktowanie go w sposób specjalny.

RZEMIOSŁO WILEŃSKIE.

Teraz poruszę sprawy, związane z rzemiosłem wileńskiem, obrazując funkcjonowanie jednego z samorządów życia gospodarczego w Wilnie. Da to możność Panu Ministrowi Przemysłu i Handlu poznania we właściwem świetle warunków rozwojowych, w jakie obecnie został wtłoczony rzemieślnik wileński. Organizacje rzemieślnicze rozwijały się dotychczas całkiem normalnie, bez pomocy płatnych opiekunów — laików, interesom rzemieślniczym przeważnie obcych, a niekiedy wręcz szkodliwych, oraz pożałowania godnych w swej rozbrajającej cudotwórczej naiwności.

Cechy rzemieślnicze już przed wiekami stanowiły organizacje wszechstronnie rozbudowane. W każdej państwowej potrzebie cechy stawały do apelu. W okresach inwazji nieprzyjacielskiej zajmowały one stanowiska na wałach i bastjonach miast obronnych, by obok rycerstwa ramię przy ramieniu odpierać nawałę nieprzyjacielską. Gdyby kto sporządził statystykę mogił (nie orderów) według zawodów spoczywających w nich bojowników o obecną suwerenność Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, toby stwierdził, jak wielu przypada na stan trzeci.

W czasach rozbiorów starszyzna cechowa, wbrew zakazom i represjom zaborców, przechowała przywileje królewskie, sztandary i inne relikwje czasów dawnej Rzeczypospolitej, ze świadomem narażaniem nietylko swego mienia, lecz i życia. Niestety, w roku ubiegłym wiekowiekowa więź cechowa została ustawowo ścięta, a zorganizowana wzamian jeszcze przed kilku laty Izba Rzemieślnicza stopniowo oddala się od społeczeństwa rzemieślniczego i istotnych założeń samorządu rzemieślniczego. Obecnie inteligentny rzemieślnik, nie chcący stale narażać się zarozumiałej biurokracji Izby, która w Wilnie butnie traktuje ogół rzemieślniczy jako zacofaną ciemnotą i być popychadłem do jej dyspozycji, usuwa się, zostawiając miejsce kolegom mniej samodzielnym, a steroryzowanym grozą presji wymiarów podatkowych, niepomiernie wygórowanych. O stopniu zaś uzdolnień organizacyjnych zespołu, który na dożywocie objął personalja Wileńskiej Izby Rzemieślniczej świadczą chociażby następujące fakty:

1) Jeszcze wszyscy pamiętają w Wilnie wielką pompę, z jaką otwierano przed kilku laty podwoje Resursy Rzemieślniczej. Obecnie cała ta operetkowa impreza leży w ruinie kompletnego bankructwa.

2) Z niemniejszą dozą autoreklamy — specjalna delegacja Izby — odbyła głośną w swoim czasie podróż do Anglji, Holandji i Belgji dla przeprowadzenia rzekomo decydujących konferencyj z importerami krajów zamorskich. Rezultaty? Jak dotychczas zero. O ile nie brać w rachubę kilku kompromitujących i stratnych tranzacyj beczek do Ameryki.

3) Do dziś dnia żyją niezatarte wspomnienia w pamięci mieszkańców prastarego Wilna, pozostałe z okazji pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. — Patrjotyczne rzemiosło wileńskie całem sercem witało Pierwszego Obywatela Państwa. Cechy chętnie wypożyczyły Izbie Rzemieślniczej wszelkie swoje najcenniejsze pamiątki na czas pobytu Głowy Państwa w Wilnie.

A teraz, Wysoka Izbo, odczytam tylko urywki jednego pisma, otrzymanego przeze mnie po upływie 5 lat po wspomnianej uroczystości, które dosadnie charakteryzują w jakim kierunku Izba skierowała ten powszechny odruch szczerych uczuć społeczeństwa wileńskiego. — Ni mniej ni więcej tylko dotychczas nie zwróciła wypożyczonych przedmiotów i nawet nie raczyła wskazać, gdzie tak cenne dla rzemiosła pamiątki są obecnie ulokowane. Oto urywki danego pisma: „Wilno, dnia 13 stycznia 1936 r. Zarząd Cechu Zdunów i Garncarzy w Wilnie, prosi W. P. p. posła Hermanowicza o poczynienie kroków w celu odnalezienia starożytnych zabytków — pamiątek cechowych, wypożyczonych w dniu 10 czerwca 1930 r. dla Izby Rzemieślniczej w Wilnie: Przywileje Króla Zygmunta Augusta z roku 1552, przywileje Króla Jana Kazimierza z roku 1664, starożytne pieczęcie, 74 sztuki starożytnych monet, starożytny krzyż srebrny, 2 lichtarze mosiężne, starożytna piasecznica, dzwonek i inne.

Wysoka Izbo! — sądzę, iż komentarze są zbyteczne.

Następnie odczytam zaproszenie na wspólne roraty: „Koledzy rzemieślnicy! Dziś, kiedy smaga tak los najróżniejszemu utrapieniami, kiedy końca kryzysu materjalnego dojrzeć nie można, a kryzys moralny tak szerokie zatoczył kręgi, dziś, kiedy rzemiosło jest rozbite, bez mocnej i własnej organizacji, znosimy to wszystko jako dopust Boży i tylko Jego błagać winniśmy o pomoc. Wierzmy tylko szczerze i ufajmy. W tej właśnie intencji zapraszamy wszystkich kolegów bez różnicy na branże i cechy na wspólne roraty, które odbędą się 15 grudnia 1935 r. o godz. 6 rano w kościele po-Bernardyńskim“.

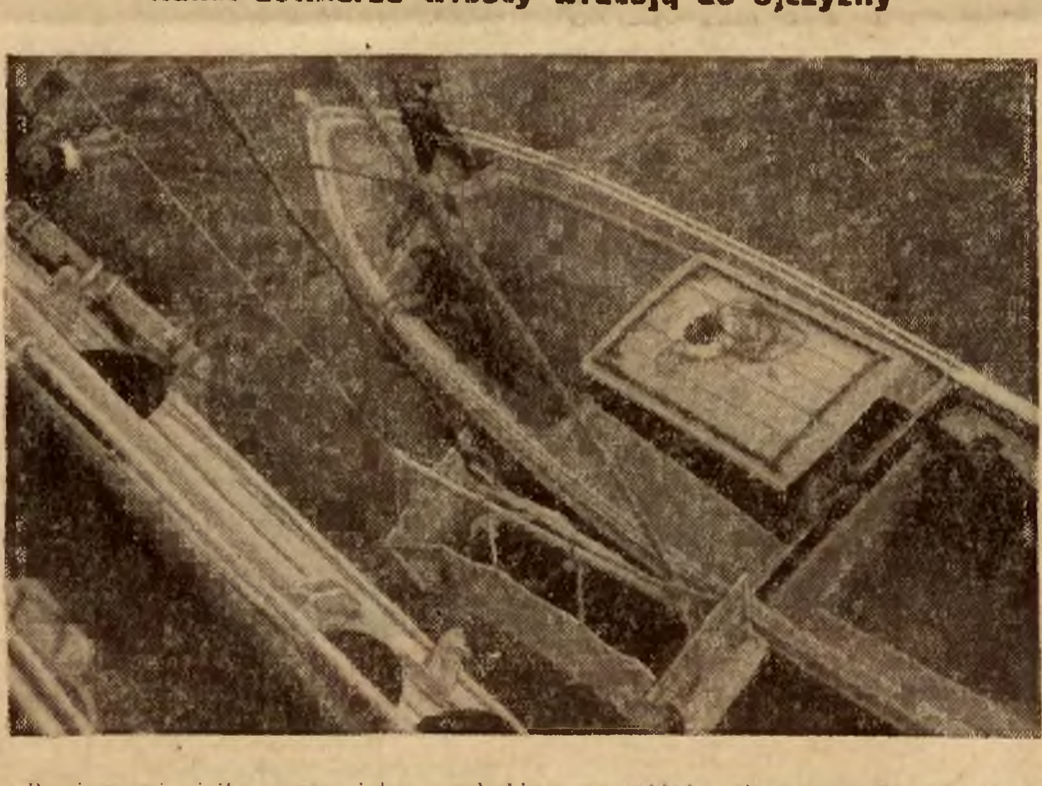
Wysoka Izbo! Sądzę, iż w danym wypadku nazbyt jaskrawo wystąpiły dysproporcje. Z jednej strony „medalu zasług“ czy „krzyża zasług“ danego typu państwowo-twórczych społeczników, izba, rada, panowie radcowie, referenci, instruktorzy, lustratorzy, wszechwładny pan dyrektor z poplecznikami, pan prezes izby w otoczeniu najbliższego dworu i t. p. a z drugiej strony rezultaty dotychczasowej działalności tych panów. Zubożałe tysięczne rzesze rzemieślników wileńskich zanoszących rozpaczliwe wołania przed Ołtarze Wszechmocnego i Królowej Korony Polskiej o wyzwolenie od „paczki panoszącej się w ich izbie rzemieślniczej“.

Wysoka Izbo! Naprożno z tej trybuny p. poseł Snopczyński domagał się zakazu otwierania fabryk obuwia, zakazu przywozu obuwia z zagranicy. Po całej Polsce rozsypane są oddziały „Bat'a“ i t. p. a szewcy nasi zeszli na dziady i giną w nędzy.

Pan Minister Przemysłu i Handlu w przemówieniu swojem na komisji sejmowej wyraził się, iż położenie rzemiosła w roku 1935 wykazało pewną poprawę, co widać, choćby po wzroście ilości warsztatów rzemieślniczych.

Ja osobiście tego zjawiska za poprawę nie uważam. Owszem, ilość warsztatów wzrosła, ale nie w związku z poprawą gospodarczą, lecz z powodu rozdrabniania się większych, lub średnich warsztatów na drobne „warsztaciki“ — przeważnie jednoosobowe, lub przez ujawnienie takichże warsztacików, dotychczas utajonych, w związku z nowelą z dn. 10 marca 1934 r., art. 198, ustęp 5.

Ranni żołnierze włoscy wracają do ojczyzny



Przyjmowanie ciężko rannego żołnierza włoskiego na pokład sanitarnego statku. Do statku rannych dowozi się łodziami motorowemi.

FENOMEN

Kapitan jednego ze statków angielskich opisuje niezwykłą przygodę, jaka wraz z załogą statku przeżył 16 stycznia r. b. na Oceanie Indyjskim. Około godziny 10 rano — pisze kapitan w swem sprawozdaniu — zaległa dokoła nas zupełna ciemność. Jednocześnie zerwał się wicher, któremu towarzyszył przeciągły grzmot. Wszystko to trwało zaledwie kilka sekund. Nagle oślepieni zostaliśmy silnym blaskiem, od którego zdawał się płonąć cały horyzont. Jednocześnie rozległ się ogłuszający huk, jakgdyby potężnej, wybuchającej miny. W oddali ujrzeliśmy olbrzymie masy pary wodnej, unoszące się nad morzem. Po kilku minutach opary opadły. Po drodze spotkaliśmy olbrzymie ilości ugotowanych ryb. Woda jeszcze w pół godziny po naszem przybyciu na miejsce ciekawego fenomenu natury, którym był upadek olbrzymiego meteoru, była gorąca. Przeprowadzone przez kapitana sondowania dna morskiego wykazały, że w tem miejscu dno podniosło się o blisko 100 metrów. Wskazuje to na olbrzymie rozmiary meteoru, który w dniu 16 stycznia b. r., jeżeli wierzyć raportom kapitana, spadł do Oceanu Indyjskiego.

ków. Pan oprowadza nas w krąg swego domostwa. Z mrocznego salonu do biblioteki i swego pokoju w piwnicy. Pokój urządzony specjalnie na najgorętszy okres lata. Z wachlarzami elektrycznemi. Wysłany matą. Wygodny fotel, stolik zarzucony książkami, parę obrazów na murach.

Wędrując wkrąg domu dotarliśmy do pardach. Przestronny o mozaikowej posadzce wsparł się na kolumnach i otwartą ścianą przygarnął do siebie tonący w kwiatach ogródek zamknięty ze wszech strony wysokim murem.

Tu poznaliśmy panią domu, piękną, majestatyczną damę i coś z dziesięć młodych dziewcząt. Zaplątałam się, pogubiłam córki, siostrzenice. Uśmiechają się do mnie moje znajome dziewczynki w mundurkach, widząc, że ich nie poznaję. Przebrane w powłóczyste sari są większe i takie dorosłe.

Jedną dobę spędziliśmy w Allahabadzie. Dzisiaj wspomnienie miasta maluje się barwną kreską na tle tego miłego domu.

Przyjęci, jak ktoś z rodziny, długie godziny spędziliśmy w pardach. Na szerokich tachtach, krytych perskim dywanem, lub niziutkich fotelach, grając przedpotopowe europejskie płyty na inkrustowanym masą perłową gramofonie z trąbą dużą jak u słonia. Dla odmiany wschodnie melodje na nowym His Masters Voice.

Jedliśmy niebywałe słodycze ze srebrnych czarek. Paliliśmy papierosy przy czarnej kawie.

Panienki chciały zobaczyć jak się tańczy w Europie, więc wykonaliśmy popisowe tango i slow fox.

Wśród podziwu i zachwytów wpadły naraz na pomysł przebrania mnie w sari. Wprowadziły do damskich zakamarków, tam zdarły sukienkę. Przenizały w szeroką, marszczoną, falbaniastą spódnicę. Robron związały sprzodu sznurkiem na kokardę. Nałożyły z jedwabnej pajęczyny utkaną długą, szafranową bluzę. Postawiły na środku pokoju i zaczęło się omotywanie w błękitny obłok sari, haftowany złotem i srebrem.

Sari z Benares słynne ze swej artystycznej roboty i niesłychanie wysokich cen. Gdy już byłam tak omotana i owinięta, że kroku dać naprzód niesposób, obejrzały mnie ze wszystkich stron i zdecydowały — ich dzieło skończone.

Przesunęłam się drobnym kroczkiem do pardah. Usiadłam sztywno na skraju tachty. Jedna z dziewcząt podała matce kasetę z klejnotami. Teraz dwie starsze córki i matka zabrały się do pracy.

Dziewczęta nanizują mi na palce i ramiona sztywnie rozpostartych rąk jakieś cuda z pereł i rubinów, łączonych cyzelowanem złotem. Matka zakłada perłowy djadem na głowę. Takiż naszyjnik — obrożę wiązaną złotym sznurem. Długi łańcuch złoty. W sari wpina wysadzaną klejnotami agrafę.

Jeszcze raz obróciły mnie na wszystkie strony. Nałożyły zausznice i uznały swe dzieło za skończone.

Wtedy mój chłopiec przystąpił do wykonania zdjęć. Wyszły naturalnie okropnie. Ja jak ordynarny łobuz przebrany za kobietę, a one nałożyły okulary na śliczne oczy i ustawiły się, jak mumje.

Te okulary są przedziwnie zastosowane na wschodzie. Nie dla wzroku, ale jako symbol uczoności. To też moja propozycja zdjęcia szkieł wywołała zrozumiałe oburzenie u dziewcząt, które przechodzą kurs gimnazjum.

Bardzo cierpi mój prestige literacko-podróżniczy z braku szkieł, które niebacznie zostawiłam w domu.

Kto pierwszy narzucił hindusom ten pomysł, nie wiem. Ale przypuszczam, że jakiś sprytny optyk musiał zrobić miljony.

(D. c. n.)

NARADA GOSPODARCZA nad poprawą sytuacji w Polsce

WARSZAWA. (Pat). Wczoraj dnia 28 lutego 1936 r., w wielkiej sali konferencyjnej prezydjum rady ministrów rozpoczęła się, zapowiadana od paru tygodni i oczekiwana z wielkiem zainteresowaniem, narada gospodarcza.

Na krótko przed godz. 10 salę zapełnili licznie przybyli uczestnicy narady. W pierwszych rzędach krzeseł zasiedli marszałkowie Senatu i Sejmu, prezes N. I. K. gen. dr. Krzemieński, przedstawiciele rządu, podsekretarze stanu, imiennie zaproszeni senatorowie i posłowie, przedstawiciele samorządu gospodarczego, a więc izb rolniczych, przemysłowo-handlowych i rzemieślniczych, przeważnie w osobach członków prezydjnm, prezesów, wiceprez. oraz dyrektorów, oraz imiennie zaproszone osoby pośród czynnych działaczy gospodarczych, wyróżniających się inicjatywą i wynikami swej pracy, wreszcie wielu znawców zagadnień ekonomicznych. Zaznaczyć należy, że na naradę gospodarczą wysłano 320 zaproszeń. Na zaproszenia te odpowiedziało około 290 osób. Na plenarne posiedzenie zaś przybyło około 270. Na posiedzeniu plenarnem licznie reprezentowana była prasa warszawska i prowincjonalna.

W parę minut po godzinie 10 na mównicę wszedł pan premjer **Marjan Zyndram Kościałkowski**, który, otwierając naradę, wśród powszechnego zainteresowania wygłosił przemówienie. (Podajemy je na str. 2-ej).

Następnie przemawiał wicepremjer Kwiatkowski. (Przemówienie jego dajemy obok), potem zaś zabrał głos min. rolnictwa i reform rolnych Poniatowski, a następnie min. Przemysłu i Handlu dr. Górecki.

O godz. 16.30 rozpoczął się po przerwie dalszy ciąg pierwszego plenarnego posiedzenia narady gospodarczej przy udziale wszystkich osób, które uczestniczyły w posiedzeniu przedpołudniowem.

Druga część zebrania plenarnego poświęcona była przemówieniom przedstawicieli życia gospodarczego, zorganizowanego w samorządzie gospodarczym oraz przedstawicieli bankowości.

Przemówienia przedstawicieli życia gospodarczego stanowiły niejako odpowiedź na przedpołudniowe przemówienie przedstawicieli rządu.

Jako pierwszy, z zasadniczym referatem, ilustrującym poglądy sfer przemysłowo - handlowych, wystąpił prezes Związku Izb Przemysłowo - Handlowych, inż. **Czesław Klarner.**

Po inż. Cz. Klarnerze zabrał głos w imieniu sfer rolniczych prezes Związku Izb i Organizacyj Rolniczych p. **Kajetan Morawski.** Następnie w imieniu sfer finansowych przemówił prezes Związku Banków w Polsce **W. Fajans.**

Poseł Antoni **Snopczyński** prezes Zw. Izb Rzemieślniczych, przemówił skolei w imieniu rzemiosła.

PREZYDJUM.

Po zagajeniu obrad przez pana premjera przy stole prezydjalnym zajęli miejsca na jego zaproszenie: pan wicepremjer i minister skarbu **Eugenjusz Kwiatkowski**, minister rolnictwa i reform rolnych p. **Juljusz Poniatowski**, minister przemysłu i handlu gen. dr. **Roman Górecki**, prezes Banku Polskiego p. min. **Adam Koc**, prezes związku Izb Przemysłowo-Handlowych inż. **Czesław Klarner**, prezes związku Izb i organizacyj rolniczych p. **Kajetan Morawski**, prezes związku izb rzemieślniczych p. **Antoni Snopczyński**, oraz z pośród uczestników narady, zaproszonych ze świata pracy p. **R. Jaworowski.**

Następnie głos zabrał p. wicepremjer i minister skarbu inż. **Eugenjusz Kwiatkowski**, wygłaszając dłuższe przemówienie, które wysłuchane zostało przez uczestników narady z wielką uwagą.

Przemówienie p. wicepremjera i ministra Skarbu Eugenjusza Kwiatkowskiego (w streszczeniu)

Współczesne pokolenie — rozpoczął pan wicepremjer — żyje w punkcie zwrotnym na ostrym zakręcie historji politycznej i gospodarczej. — Wiek 20 zmienia zasady i dyspozycje w zakresie gospodarczym i politycznym. Do określonych celów przeciwko określonym trudnościom w imię pewnych idei i haseł maszerują dziś nie armje biurokratyczne, ale całe i zwarte społeczeństwa, narody i państwa. Akcja gospodarcza i imperjalizm polityczny idą dziś w zgodnem rytmie. Państwo Polskie znajduje się w samym środku tego wirującego koła przemian.

Był w Polsce jeden człowiek, który umiał wzrokiem swym i umysłem przebijać mgłę teraźniejszości i dostrzegać rzeczywistość przyszłości. Wywierał on w różnych dziedzinach życia publicznego stanowczy nacisk, by Polska zdefinjowała własną politykę i własne oblicze wśród narodów Europy.

Domagał się on, by kodeks naszego życia zbiorowego oprzeć na świadomości oporów i na ciężarze gatunkowym przeciwieństw, z któremi przyszła Polska, przyszłe nasze państwo nieuchronnie musi się spotkać. Pragnął on skrystalizować tyle aktywnych sił w organizacji państwowej, by mogły one stawić czoła wszystkim niebezpieczeństwom, których wola nasza usunąć, czy zetrzeć z powierzchni życia międzynarodowego nie może.

PLAN WALKI Z KRYZYSEM.

Wydaje mi się — mówił — że dobrze wyczuwam może podświadomą, ale zbiorową i zdecydowaną wolę społeczeństwa, która zdawała się wołać z każdego zakątka Polski: nie chcemy i nie możemy dłużej trwać na tem grząskiem dnie kryzysu. Stańmy wreszcie na poziomie choćby najniższym, w miejscu choćby niewygodnem i trudnem, ale na gruncie twardym i mocnym, jak skała.

Wynikiem tej woli i tej potrzeby zbiorowej był okres dekretowy, okres realizowania — wedle najlepszej woli i wiary rządu — postulatu równowagi budżetu państwowego i wprowadzenia w życie tych wszystkich konsekwencyj, które rzeczowo z budżetem były powiązane. Obecnie zbliżamy się do końca okresu budżetowego na terenie rzeczowej współpracy z izbami ustawodawczemi i w związku z tem mamy rozpocząć okres nowych wysiłków i nowych prac, któreby umożliwiły wykonanie i utrwalenie równowagi budżetu na przyszłość przez wzmocnienie sił organizmu gospodarczego, z którego sytuacją i stanem funkcje budżetowe najściślej są związane.

Okres ten wymaga koordynacji nietylko w działaniu, ale i w dyspozycjach psychicznych ze społeczeństwem i instytucjami społecznemi, które reprezentować mogą aktualne potrzeby całokształtu gospodarstwa narodowego w szerokiem znaczeniu tego słowa. Jednym z wyrazów tej właśnie tendencji i potrzeby jest i obecna narada gospodarcza.

Trudności, z któremi musimy walczyć

POLSKA „A“, I POLSKA „B“.

1) Pierwsza grupa trudności, to fakt, że gospodarczo stanowimy nadal organizm niejednolity i zróżniczkowany. Linja graniczna t. zw. Europy „a“ i Europy „b“, którą próbowałem kiedyś ustalić na forum Ligi Narodów, miała przebiegać m. in. i wzdłuż zachodniej granicy Państwa Polskiego. Twierdzenie takie nie jest objektywne. Granica taka przebiega istotnie przez środek Polski. Jeżeli bowiem po jednej stronie granicy ideainej ustawimy nasze województwa zachodnie, a mianowicie województwa Pomorskie, Poznańskie, Śląskie, Krakowskie, Kieleckie, Łódzkie i Warszawskie, a po drugiej stronie całą resztę państwa, to otrzymamy następujący, wymowny i charakterystyczny obraz.

Charakteryzując ten obraz, pan premjer zacytował szereg niezwykle interesujących i nowych cyfr. Obie części posiadają prawie identyczne cyfry globalne mieszkańców, mianowicie po wzwyż 16 miljonów ludzi według ostatniego urzędowego spisu ludności. Obszar Polski „a“ reprezentuje okrągło 36 procent powierzchni i 115 mieszkańców na kilometr kwadratowy, obszar Polski „b“ obejmuje 64 procent powierzchni i gęstość zaludnienia, wyrażająca się cyfrą 64 na kilometr kwadratowy. W Polsce „a“ zasadniczy podział ludnościowy wyraża się cyframi: 37 procent ludności miejskiej i 63 procent ludności wiejskiej lub przeważnie wiejskiej, a w Polsce „b“ te same cyfry wynoszą 19 procent i 81 procent. Różnica więc już wcale zasadnicza i poważna.

CIĘŻKA SYTUACJA ROLNIKA.

Możemy jednak przeprowadzić i inną linję podziału. Praca rolnika w całej Polsce spadła na „szary koniec“ pod względem opłacalności. Jest notorycznie znane, że najgorsze nawet zarobki robotników i pracowników prywatnych i państwowych są kwestjonowane, najniższe emerytury i renty stały się przedmiotem zazdrości ze strony ciężko pracującego rolnika. Odbiciem tego stanu rzeczy są budżety gmin wiejskich.

Oto prawdziwa rzeczywistość, której w objektywnych rozważaniach wyminąć nie można i która nie da się usunąć żadnem generalnem cięciem.

2) Druga grupa trudności fundamentalnych — trudności zarówno o charakterze strukturalnym, jak i konjunkturalnym. — wiąże się z deficytowością rezultatów działalności gospodarczej w wielu dziedzinach. Rentowność w procesach produkcji i wymiany jest obecnie bardzo mała, a w wielu wypadkach egzystencja warsztatów pracy łączy się z sumą substancji majątkowej.

Przyczyny tego zjawiska w rolnictwie są powszechnie znane i ustalone. W przemyśle i w handlu przyczyny te są sporne i są coraz częściej przedmiotem publicznej dyskusji.

Niezależnie od wszelkich jaskrawych przerostów, od wszelkiego egoizmu, czy niedołęstwa pojedynczych ludzi, które wszędzie oczywiście istnieje — dwa zjawiska i dwie przyczyny zasadnicze doprowadziły do tego stanu rzeczy nietylko u nas, ale i w wielu państwach w okresie powojennym. Pierwsza przyczyna wiąże się z t. zw. ZAGADNIENIEM USZTYWNIENIA KOSZTÓW WŁASNYCH PRODUKCYJ, druga— z SZYBKO ZANIKAJĄCĄ ZDOLNOŚCIĄ KONSUMCYJNĄ.

ZŁA PSYCHOZA.

Dopiero obok tych przyczyn, zasadniczych i decydujących, wybiły się na plan pierwszy zjawiska mało istotne, ale jaskrawe, czasem urągające nędzy ludzkiej, a wyrażające się w marnotrawieniu wartości i pieniędzy przez jednostki i to stworzyło psychozę analogicznej niechęci do przemysłu i handlu, jaką w Polsce przeżywaliśmy już nieraz w dawnej przeszłości.

Jest moim obowiązkiem podnieść głos ostrzeżenia przeciwko temu nastawieniu psychicznemu. Rezultatem takiej psychozy, poczytującej za przekroczenie kodeksu — życia — dążenie do osiągnięcia zysku w zakresie produkcji przemysłowej i wymiany jest coraz częściej spotykany objaw przerzucania kapitałów — właśnie z wielką szkodą społeczną — do operacyj czysto spekulacyjnych, albo nawet do lokat publicznych, gwarantujących z pieniędzy podatkowych zyski, jakich współcześnie nie osiąga się w sposób normalny w żadnej dziedzinie produkcji i handlu.

ZADUŻA OPIEKA PAŃSTWA NAD HANDLEM ZAGRANICZNYM.

Równie duże niedomagania wykazuje i nasz handel zagraniczny. Charakteryzując sytuację jaka wytworzyła się w ostatnich latach w handlu zewnętrznym „fortece ceł i prohibicji, reglamentacji towarowej i dewizowej“, p. wiceminister stwierdził, iż handel światowy — subwencjonowany jawnie i tajnie — obumiera progresywnie w stosunku do sum poświęcanych na rzecz eksportu. Być może, że i u nas opieka państwowa poszła za daleko i osłabiła siły i wysiłki inicjatywy prywatnej.

FINANSE.

3) Wreszcie trzecia grupa trudności kluczowych. Są to relacje, które jedną transmisją wiążą ze sobą rozwój obiegu pieniężnego i bilansu płatniczego, budżetu państwa i rynku finansowego, kredytu i zadłużenia, kosztów pieniądza i zysków gospodarczych.

W okresie 17-lecia niepodległości walczymy na tym odcinku z dużym sukcesem.

W skali bezwzględnej jednak i w tej dziedzinie spiętrzyły się przed nami wielkie trudności, przedewszystkiem jako rezultat długotrwałego kryzysu.

Zadanie naczelne na dziś polega na tem, by wzmocnić nasz organizm gospodarczy i finansowy, by rozbudzić świadomość w całem społeczeństwie, że aktywna współpraca w tej odbudowie jest nakazem konieczności.

Rząd nasz pragnie działać i współdziałać, by fakty stwarzać i utrwalać. Polityka nasza jest prosta, jasna, uczciwa i równa. Nowy preliminarz budżetowy opracowaliśmy sumiennie i realnie na podstawie istniejących zjawisk i dynamiki gospodarczej.

INWESTYCJE.

Obok budżetu stworzyliśmy plan inwestycyjny na rok 1936, a opracowujemy szerszy plan na lata następne. W planie na r. b. oprócz inwestycyj kolejowych i pocztowych, znajdą się sumy przeznaczone na budowę dróg, na roboty wodne, elektryfikacyjne, na budownictwo mieszkaniowe oraz nowe kredyty na akcję związaną z poprawą strukturalnej sytuacji wsi.

Plan w odniesieniu do tego ostatniego zagadnienia — utrudniony będzie na okres kilku lat i koncertować się będzie na kilku ważnych dziedzinach produkcji jak rozwój przerobu i zbytu lnu, jak rozwój produkcji i tłuszczów krajowych, mechanizacji mleczarni, pomoc dla przemysłu ludowego i chałupniczego, budowa chłodni i elewatorów zbożowych i t. p.

UPORZĄDKOWANIE KREDYTÓW PAŃSTWOWYCH.

Równolegle rząd podjął wstępne prace dla uporządkowania stosunków kredytowych skarbu państwa i ma uzasadnioną nadzieję, że w ciągu nowego roku budżetowego skarb zmniejszy swe zadłużenie przynajmniej o 100 milj. zł. Nie zamierzamy przytem naruszyć — podkreślą p. wicepremjer — w jakikolwiek sposób jednostronny prawa naszych wierzycieli.

REFORMA ADMINISTRACJI.

Dalszem zadaniem rządu jest przyśpieszenie i skonkretyzowanie spraw reformy naszej administracji państwowej. Musimy dążyć do stworzenia własnych dobrych obyczajów w stosunku biurokracji do obywatela i jego prac gospodarczych. Każde przestępstwo i każde nadużycie musi się spotkać z represją natychmiastową i skuteczną władzy państwowej. Ale odwrotnie, każde poczynanie zgodne z prawem, zgodne z interesem rozwoju gospodarczego, wynikające z praw jednostki czy organizacji winno być uszanowane i otoczone opieką.

REFORMA PODATKÓW.

Już w okresie dekretowym rozpoczęliśmy szereg prac podstawowych w dziedzinie reformy podatków. Pomimo, iż nie stać nas w tej chwili na zmniejszenie globalne sumy obciążeń na rzecz skarbu, to jednak możemy zrealizować i tu cały szereg poważnych postulatów i prac. Zasadniczą tendencją rządu jest, by usunąć z ustawodawstwa podatkowego, choćby stopniowo, te wszystkie elementy, które wyraźnie działają antygospodarczo.

Dalsza reforma zostanie opracowana w ciągu roku.

W zakresie ZAGADNIEŃ KARTELIZACJI I ETATYZMU p. wicepremjer wysunął kryterjum zdrowego rozsądku i niekonkurowanie przy pomocy dochodów podatkowych z pozytywną i uczciwą działalnością gospodarczą własnych obywateli.

Województwa centralne i wschodnie muszą być zdobyte przez wytwórczość przemysłową Polski zachodniej. Istnieją setki tysięcy ludzi — dla których praca jest potrzebą życia. Kapitalizm, któryby spychał cały ciężar troski o bezrobocie wyłącznie tylko na barki państwa — stałby się absurdem sam w sobie. Nie możemy dziś iść drogą najmniejszego oporu i najprostszych zysków.

WIELKA PRZYSZŁOŚĆ PRZED SPÓŁDZIELCZOŚCIĄ.

Istnieją przeróżne formy pracy i podwyższania społecznych walorów kapitalizmu. Czyż naprawdę osiągnęliśmy szczytowy rozwój w dziedzinie pracy spółdzielczej? Czy te formy działania wyczerpały już swoje akumulatory twórczości? Zdaje mi się, że nie. Przez spotęgowanie tego ruchu, przez przywrócenie mu dawnych cech pionierskich, można wydobyć napowierzchnię życia nowe siły i nowych ludzi, nowe kapitały i nowe wartości, które zbudują połączenie gospodarcze bezpośrednio między wsią a miastem, między Polską A i Polską B. Być może, że organizacje takie mogłyby też odegrać pewną rolę w zakresie unarodowienia niektórych większych zakładów pracy w Polsce.

Jedyną realną wartością jest praca, oparta o świadomy cel i skrystalizowaną wolę. Musimy więc zdobyć się na wysiłek pracy. Działanie nasze musimy dostosować do warunków wśród których żyjemy.

Naród, który rozporządza przewagą ludzi aktywnych i uczciwych, który wie czem jest obowiązek, prawo, odpowiedzialność nie cierpi nigdy na brak pieniędzy. Nie złoto tylko uczciwość w działaniu i myśleniu jest podkładem dla waluty. Pozostawmy więc i my na uboczu tych, którzy tezauryzują okruchy złota, by zabezpieczyć się przed nieuczciwością, nie oczekujmy wybawienia z zewnątrz.

Polska może wyjść z obecnych trudności tylko od wewnątrz, tylko na podstawie własnej decyzji i własnej pracy.

Przedstawiciele Ziem Północno-Wschodnich na naradzie gospodarczej

Z pośród przedstawicieli sfer przemysłowo-handlowych ziem północno-wschodnich udali się na naradę gospodarczą: prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, p. **R. Ruciński**, dyrektor tejże Izby p. **W. Barański** oraz radcowie Izby Przem.-Handlowej w Wilnie pp. **L. Chomiński, A. Kawenoki, S. Trocki**, a z Białegostoku **J. Kucharski.**

Administracja służy potrzebom i interesom obywateli

Doniosłe zarządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych

Minister Raczkiewicz podpisał w tych dniach okólnik mający wielkie znaczenie dla wszystkich obywateli załatwiających jakiekolwiek sprawy w biurach podległej Ministerstwu Spraw Wewnętrznych administracji państwowej.

Zarządzenie Ministra kładzie bowiem szczegółowy nacisk na zachowanie jak najżyczliwszego stosunku urzędów do potrzeb ludności i głęboko zrozumianego interesu publicznego zalecając stosowanie wobec obywateli wszelkich możliwych ulg, a unikanie tego wszystkiego co mogłoby być odczute jako utrudnienie lub uciążliwość. W szczególności urzędy mają wystrzegać się bezdusznego formalizmu liczenia się z wygodą urzędu, czy jakiemikolwiek względami ubocznemi. W załatwieniu wszelkich spraw należy się kierować istotnym sensem przepisów, to znaczy ich myślą przewodnią, która przyświecała prawodawcy, a nie sensem pozornym, wynikającym z formalnego, biurokratycznego rozumienia paragrafów ustaw i zarządzeń.

Urzędnik winien poważnie liczyć się trudnościami na jakie narażać się musi obywatel, spełniając stawiane mu żądania. W szczególności dotyczy to np. podań, składanych przez obywateli niewłaściwym urzędom, to znaczy niekompetentnym do załatwienia danej sprawy. W tym wypadku podania niewłaściwie złożone winny być nie zwracane petentowi, a kierowane wprost do właściwej władzy dla oszczędzenia obywatelowi dodatkowych kosztów, zbędnej straty czasu i t. d.

Okólnik ten specjalnie dla ludności wiejskiej przynosi poważne ulgi i ułatwienia, zalecając naprzykład przyjmowanie podań, dyktowanych ustnie, co znacznie wpłynąć może na bezpośrednie zbliżenie obywateli i potrzeb wiejskich do administracji, oraz wyeliminuje przez różnych pośredników, biura pisania podań i t. p. obciążających ludność tą zbędnemi dodatkowemi kosztami, a nierzadko ciągnących wielkie, nielegalne zyski z ich nieświadomości.

Pozatem Minister zaleca jaknajszersze wykorzystanie wyjazdów służbowych, delegacyj i t. p. udających się na wieś dla bezpośredniego kontaktu z interesantami urzędów i dla ułżenia im konieczności dalekich niekiedy podróży do biur administracji państwowej.

Wzywanie obywateli do urzędów dla składania wyjaśnień będzie ograniczone do minimum, a w każdym razie wezwana osoba będzie szczegółowo poinformowana w jakiej sprawie jest wezwana i w jakim charakterze, aby możliwe było przygotowanie i zabranie ze sobą odrazu odpowiednich dokumentów.

Postępowanie władz ma cechować szybkość, prostota, celowość i możliwe zaoszczędzenie obywatelom straty czasu i kosztów.

W razie odmownego załatwienia podań, nawet takich, które zależą od swobodnego uznania władzy, okólnik zaleca udzielanie zainteresowanym jasnych i dostatecznie dla nich zrozumiałych powodów odmowy. Specjalną uwagę Minister zwraca na zażalenia i podania zbiorowe, zaopatrzone w liczne podpisy, polecając te sprawy poddawać skrupulatnemu i wnikliwemu rozpatrzeniu, choćby nawet samo podanie zredagowane było lub złożone nieformalnie.

Wszystkie zarządzenia wydanego okólnika kładą energiczny nacisk na stosowanie takich form działalności biur administracji, aby wyrabiały one w obywatelach słuszne przekonanie, iż kierują się one wyłącznie troską o dobro ludności i interes publiczny nie szczędząc własnej pracy i wysiłków. Urzędnik winien unikać wszystkiego, co mogłoby być błędnie rozumiane jako niesprawiedliwość, czy samowola, a wywoływać niechęć lub żal do administracji państwowej i Państwa.

Stanowiąc dalsze konsekwentne rozwijanie, zapoczątkowanej przez obecnego Premjera M. Zyndram Kościałkowskiego, akcji uspołecznienia administracji państwowej — obecne zarządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych zostanie niewątpliwie z wielką życzliwością przyjęte przez najszersze warstwy społeczeństwa.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

SPÓR O ZASADY.

W przemówieniu, wygłoszonem w Sejmie, min. Poniatowski bronił konieczności podniesienia cen produktów rolnych dla uzdrowienia stosunków, panujących w rolnictwie. Tezę tę starał się obalić w „Gazecie Polskiej“ I. Matuszewski. Wychodząc z założenia, że w rolnictwie obowiązuje prawo wzrastających kosztów wytwarzania (w przeciwieństwie do przemysłu), dowodził, że, chcąc przywrócić rentowność warsztatom rolnym, należy dążyć do obniżenia kosztów produkcji przy utrzymaniu obecnych cen, a więc przez obniżenie obciążeń, zniżkę kosztów kredytu i zwyżkę spożycia artykułów rolnych przez samą wieś. Podwyższanie cen na artykuły rolnicze jest zdaniem p. Matuszewskiego niebezpieczne ze względu na rolniczo-wywozowy charakter Polski.

W onegdajszej „Gazecie Polskiej“ znajdujemy wywiad z min. Poniatowskim, w którym ten — w sposób przekonywujący — zbija twierdzenie swego krytyka. Przedewszystkiem minister kwestjonuje prawo wzrastających kosztów w rolnictwie, które p. Matuszewski przyjął za punkt wyjścia dla swoich rozważań.

> **Prawo t. zw. zmniejszającego się przychodu ziemi, czyli wzrastających jednostkowych kosztów, znajduje pewne, zresztą nie nieograniczone zastosowanie przy kapitalistycznej gospodarce rolnej. Nie obowiązuje ono z reguły przy gospodarce naturalnej, przy której czynnik kapitałowy jest silnie zredukowany lub wręcz wykluczony, a ten typ gospodarki jest u nas częsty i coraz więcej się rozpowszechnia w miarę trwania kryzysu.**

Na zapytanie, czy zwyżka cen nie wpłynie na skurczenie eksportu polskiego p. minister odpowiedział:

> **Obawy takie uważam za oparte na dogmatach ekonomicznych, słusznych w dobie liberalizmu, lecz niedostosowanych do dzisiejszego stanu rzeczy.** Dla ogromnej większości wywożonych przez nas artykułów rolnych pojęcie cen światowych wogóle przestało istnieć, gdyż obecnie istnieją liczne i silnie zróżniczkowane ceny obowiązujące na poszczególnych reglamentowanych rynkach, a za cenę światową uznać można conajwyżej cenę nadwyżek, których nie udało się sprzedać eksporterom na rynkach reglamentowanych, po cenach lepszych. Dlatego też **zasadniczo błędną jest polityka gospodarcza, domagająca się stabilizacji cen rolnych na poziomie, skłaniającym rolnictwo do przechodzenia do gospodarki naturalnej,** pozbawiającym tem samem przemysł rynku wiejskiego i redukującym chłonność całego naszego organizmu gospodarczego do minimum.

Do ważniejszych czynników, kształtujących rynek wewnętrzny minister zalicza procesy inwestycyjne.

> One właśnie, rozszerzając rynek pracy, wybitnie potęgują spożycie żywności i umożliwiają podniesienie poziomu cen w rolnictwie, a bez tej zmiany obracać się będziemy w błędnem kole. Interes gospodarczy całości Polski odnajduje mojem zdaniem najlepszy swój wyraz we wszechstronnej trosce o rynek wewnętrzny.

O NARADZIE GOSPODARCZEJ.

Ignacy Matuszewski poświęca naradzie gospodarczej dłuższy artykuł w **„Gazecie Polskiej“**. Pisze on:

> Sądzimy, że pierwsza prawda, jaka wyłonić się winna z obrad rozpoczynających się dziś — to prawda stwierdzająca, że można skutecznie prowadzić rozmaite polityki gospodarcze pod warunkiem, że prowadzi się obraną politykę — konsekwentnie. Stawianie kroku naprzód i kroku wtył nigdzie doprowadzić nie może. Bez względu więc na to, jakie tezy rzeczowe przeważyłyby na Naradzie, najważniejszą jest sprawą, aby przeprowadzone zostały w życie aż do końca.
>
> Pisząc to nie mamy zamiaru powiedzieć, iż jest dla kraju rzeczą obojętną, jaką politykę się prowadzi. Natomiast sądzimy, że lepiej prowadzić złą — dobrze, niż dobrą — źle.
>
> Nie wahamy się przecież wypowiedzieć jasno, jaką uważamy za dobrą. Za dobrą uważamy przedewszystkiem taką politykę zwalczania kryzysu, która jest w stanie doprowadzić do zamierzonych celów. I to doprowadzić dość szybko. I nietylko dość szybko — lecz z szansami trwałości poprawy. Dlatego sądzimy, że nie nadają się dziś do dyskusji wszelkie zagadnienia, zmierzające do zasadniczej przebudowy ustroju gospodarczego. Jeśli się chce w krótkim okresie czasu osiągnąć poprawę — nie można zaczynać od burzenia istniejącego porządku. Można go tylko poprawiać.

Co należy dla tej poprawy zrobić? Są dwie możliwości.

> Albo zniżka wartości pieniądza, usuwająca nie wszystkie, lecz wiele z wymienionych przerostów. Albo też usunięcie ich szeregiem przemyślanych posunięć.
>
> Rząd w sposób zupełnie wyraźny, dla przyczyn, które rozumiemy i podzielamy odrzucił drogę pierwszą. Pozostaje tedy tylko druga.

Jakie to mają być posunięcia? Autor wysuwa pięć postulatów: 1) ograniczenie korzystania z rynku pieniężnego przez gospodarkę publiczną, 2) zakończenie konwersji długów przedkryzysowych, zwłaszcza rolniczych, 3) rozwiązanie karteli surowcowych, a w szczególności węglowego i żelaznego, 4) rewizja taryfy celnej i 5) zniżka obciążeń publicznych.

> Wierzymy—kończy autor—że wykonanie tego programu — prowadziłoby do stopniowej lecz trwałej poprawy.

„Kurjer Poranny“ zapatruje się bardzo sceptycznie na wyniki narad.

> Jakich rezultatów należy się spodziewać po „Wielkiej Naradzie Gospodarczej“? Odpowiedź na to daje wybitnie jednostronny skład osób, powołanych do uczestnictwa w Naradzie. Osoby te reprezentują punkt widzenia pewnych gospodarczo i społecznie uprzywilejowanych grup, których interesy niezawsze — a ściśle mówiąc bardzo rzadko — pokrywają się z interesami Państwa, jako całości.
>
> Gdybyśmy chcieli wyjaśnić sobie przyczyny owej jednostronności w wyborze instytucji i osób, mających uczestniczyć w w Naradzie — to nie znaleźlibyśmy innego wytłumaczenia jak w triumfie zadawnionego przesądu, że w najważniejszych, najbardziej obchodzących ogół procesach gospodarczych decydować winny t. zw. „sfery gospodarcze“, t. zn. czynnik będący właśnie w tych procesach stroną, ale niepowołaną bynajmniej do roli sędziów. To jednostronne obsadzenie ról usprawiedliwia skrajnie sceptyczny pogląd na celowość zwołania i owocność prac rozpoczynającej się dziś Narady Gospodarczej.

Wręcz przeciwne stanowisko zajął konserwatywny **„Czas“**. Narada gospodarcza jest dla niego największą z dotychczasowych prób współpracy rządu ze społeczeństwem, które pokłada w niej wielkie nadzieje.

> Społeczeństwo jest zmęczone kryzysem. Społeczeństwo oczekuje konkretnych dróg wyjścia z obecnej sytuacji... Społeczeństwo pragnie wejścia na nową drogę, może ciernistą, ale opromienioną widokiem wyraźnych celów, do których wiedzie. Społeczeństwo wiąże z naradą gospodarczą nadzieje.

KOCHANY LEWJATAN.

Na zakończenie trochę humoru „gospodarczego“. W **„Expressie Porannym“** znajdujemy pod powyższym tytułem następującą „uwagę“:

> Podczas debaty sejmowej nad przemysłem i handlem poseł Wierzbicki oświadczył, że „Lewjatan“ jest w rzeczywistości poczciwym wielorybem karmiącym Polskę tranem.
>
> Pozwolimy sobie zauważyć tylko, że tran można uzyskać jedynie **z zabitego wieloryba.**

erg.

Kaziuk! Kaziuk!

Przygotowuje się na wielką skalę zakrojone wileńskie widowisko: pochód, kiermasz, teatr ludowy i inne atrakcje. Wycieczki z całego państwa, pociągi popularne, moc gości. Bardzo dobrze. Wilno ma duże możliwości przyciągania wycieczkowiczów na swe tereny: 1) narciarskie, 2) wioślarskie, 3) wycieczkowe, 4) zabytkowe. Może dać wiele z natury swej tak malowniczej i z przeszłości tak ciekawej, przedstawiającej splot dziejów różnojęzycznego społeczeństwa litewsko-polsko-białoruskiego, nie mówiąc o żydowskiem które w Wilnie też ma niejedną centralę narodową.

Kiermasz Kaziuka to doskonały powód do reklamowania miasta i przemysłu wiejskiego. Powoli robi się cośniecoś, by dać miejscowym dochód, a przyjezdnym przyjemne spędzenie czasu. Słyszymy coś o zabawkach w tutejszym stylu (jakież artystyczne i zabawne były te, które za okupacji niemieckiej robił W. Siestrzeńcewicz, a iluminowała p. W. Stanisławska. Niemcy kupowali je masami), słyszymy o różnych konfekcjach z tkanin, o filmowaniu miłego naszego kiermaszu. Wszystko to bardzo dobrze się zapowiada.

Trzeba jednak niczego nie zaniedbać, zrobić co można, by corocznie KIERMASZ KAZIUKOWY był dla turystów atrakcją.

A więc zapewnić przyjezdnym wygody, odrazu na dworcu niech znajdą bez trudu informacje: małe przewodniczki, tanie i zawierające najpotrzebniejsze wskazówki o mieście, adresy jadłodajni, sklepów i hoteli. We wszystkich księgarniach powinny być w ten dzień wystawione wydawnictwa wileńskie. Jest ich tak niewiele, niestety, że dużo miejsca nie zajmą.

NA KIERMASZU POWINIEN BYĆ KIOSK LUB SPRZEDAWCY POPULARNYCH WYDAWNICTW O WILNIE. Dobrzeby, było żeby razem sprzedawano fotografje, pocztówki; poczta jest tuż, więc turysta, dostawszy znaczek i pocztówkę (dobrzeby było mieć już gotowe z widokiem jarmarku zdjętego w wigilję 4 marca) zaraz by pisali i rzucali do skrzynki pocztowej. Turyści ogromnie lubią pisać pocztówki z miejsca, do którego dążyli. Są tacy którzy muszą tyle widoków napisać ze szczytu Wezuwjusza czy Mont Blanc, z Sowińca czy z wieży Eifel, że zapominają patrzeć na widok, do którego dążyli całemi dniami. Więc takie podsunięcie im łatwego środka korespondowania z bliskimi, jest wskazane.

WOGÓLE PRZYJĄĆ TRZEBA ZA ZASADĘ: WSZYSTKO PODSUWAĆ TURYŚCIE, ŻEBY MIAŁ POD RĘKĄ, NIE TRACIŁ CZASU NA SZUKANIE TEGO, CO MU POTRZEBNE, ALE MIAŁ TO NA KAŻDYM KROKU. Wtedy wyjedzie z zadowoleniem, wspominając „Ach jak w tem Wilnie było wygodnie, nie traciło się czasu na szukanie, udogodnienia były we wszystkiem“. I wróci za rok. Taki system zapewni naszemu miastu corocznych turystów, co daj Boże, amen.

Hel. Romer

Imponujący wzrost słuchaczy Polskiego Radja

W ostatnich czasach daje się zauważyć wzmożone zainteresowanie radjem w Polsce. Przed okienkami urzędów pocztowych tworzą się często długie ogonki osób zgłaszających odbiorniki radjowe do rejestracji. Napływ abonentów Polskiego Radja jest obecnej zimy o wiele większy niż poprzedniej. Przeciętnie rejestruje się każdego miesiąca obecnego roku o 5.000 osób więcej, niż w roku poprzednim.

Tendencja wzrostu liczby słuchaczy radja w Polsce trwa dalej. Dnia 1 lutego ogólna ilość abonentów wynosiła już 519.710 osób, a już po 25 dniach t. j. 25 lutego kartoteki Polskiego Radja zanotowały cyfrę 526.432.

Komu przypisać ten rzeczywiście imponujący wzrost liczby słuchaczy Polskiego Radja? — Trudno jest odpowiedzieć na to pytanie, gdyż na ten skomplikowany proces składa się bardzo wiele czynników. W każdym razie jest to niewątpliwie zasługa atrakcyjności obecnego programu Polskiego Radja, dogodniejszych warunków nabywania tanich i dobrych odbiorników na raty — no i wreszcie, co jest najważniejsze, pogłębienia się w społeczeństwie opinji, że współczesna rodzina nie może obyć się bez radja.

Francuscy artyści filmowi w Wilnie

Wczoraj przybyła do Wilna część francuskiej ekspedycji filmowej w składzie reżysera **Stryżewskiego** i personelu technicznego. Dziś mają przybyć: znana aktorka Mary **Glory**, Jean **Murat**, Jean **Perier** i inni. Niebawem ma przybyć również Olga **Czechowa**.

Ekspedycja ta zabawi w Wilnie parę tygodni.

NASZE SPRAWY

Kolumna zblokowanych organizacyj kobiecych pod redakcją Eugenji Kobylińskiej-Masiejewskiej

Zagadnienie opiekunów społecznych w świetle naszej rzeczywistości

Praca w dziedzinie opieki społecznej, obracająca się dookoła spraw opieki nad najbardziej pokrzywdzoną i upośledzoną częścią społeczeństwa — bezrobotnymi, bezdomnymi, nad kobietami wykolejonemi, nad matką i dzieckiem, nad sierotami, nad młodzieżą ubogą i bezdomną — z natury swej, w swej najistotniejszej wewnętrznej treści jest niesłychanie bliska sercu i psychice każdej kobiety.

Kobieta, jako Matka, opiekunka i pion własnej rodziny, jako siostra, żona, nauczycielka, lekarka, adwokatka i t. d. tysiącem nici serdecznych, tysiącem nici psychicznych związana jest najistotniej, najżywiej z zagadnieniem niesienia pomocy najbardziej jej potrzebującym.

Niegdyś niesienie pomocy potrzebującym miało charakter akcji czysto charytatywnej i było przedmiotem działalności kobiet na różnych szczeblach drabiny społecznej — obecnie — dzięki zmodyfikowaniu podejścia do tego zagadnienia, stało się terenem działania opieki społecznej. Jeśli weźmiemy dziś organizacje społeczne, czy społeczno-polityczne kobiece, zobaczymy, że każda z nich ma ten odcinek pracy opiekuńczej na szerszym, czy na węższym terenie prowadzony,, bo praca ta sama do nas idzie, bo prawie w każdej z nas znajduje najżywszy oddźwięk.

Jakie z tego, co powiedziałam, wysnuwam wnioski?

Kobiety powinny utworzyć jeden wspólny, wielki front pracy w dziedzinie opieki społecznej by uzgodniony i połączony wspólny wysiłek, pozwolił nam nieść jak najbardziej celową, jak najbardziej istotną i głęboko w życie sięgającą pomoc potrzebującym, a z nimi i całemu państwu.

Jesteśmy obecnie w przededniu uchwalenia nowej ustawy o opiece społecznej, która przewiduje przerzucenie punktu ciężkości pracy opieki społecznej, jeśli chodzi o opiekę nad dziećmi i młodzieżą, z opieki zakładowej na opiekę otwartą, polegającą na wychowywaniu dzieci ubogich, opuszczonych i sierot nie w zakładach zamkniętych, jak dotąd, lecz w rodzinach zastępczych, lub w rodzinach własnych, którym się będzie dopomagać materjalnie i roztoczy nad niemi opiekę moralną.

To samo dotyczy pomocy kobietom wykolejonym, matkom nieślubnym, opuszczonym i t. d.

Do takiego ujęcia sprawy zmuszone jest ministerstwo opieki społecznej z jednej strony przez może już nieco niezdrowy przerost tych zamkniętych zakładów opiekuńczych, które bardzo obarczają budżety poszczególnych samorządów i państwa, a z drugiej przez zupełnie wyraźną i niezdrową jednostronność tej akcji.

Nowa reforma pracy w opiece społecznej ma się oprzeć materjalnie na samorządach, a personalnie na przedstawicielach organizacyj społecznych, którzy maja być zaproszeni do współpracy z samorządami na tym odcinku oraz na *opiekunach społecznych*, i, trzeba to podkreślić, głównie na opiekunach społecznych.

Ustawa o powołaniu opiekunów społecznych datuje się z dnia 6 marca 1928 orku. W myśl tej ustawy każda gmina winna mieć swoich opiekunów społecznych, wybranych i powołanych przez radę gminną.

Funkcja opiekuna, czy opiekunki społecznej jest funkcją honorową, uchylić się od niej można tylko w wyjątkowych wypadkach. Opiekun, czy opiekunka społeczna przeprowadza wywiad i kwalifikuje do takiej, czy innej pomocy jednostki potrzebujące jej na terenie gminy.

Opiekun, czy opiekunka społeczna roztacza moralną opiekę nad potrzebującemi jej jednostkami, naprz. nad moralnie zaniedbanem dzieckiem, które kłamie, kradnie lub włóczy się, a pozostaje na opiece otwartej w rodzinie zastępczej lub nawet we własnej rodzinie.

Opiekun społeczny roztacza opiekę nad jednostkami i całemi rodzinami, których byt czy to pod względem moralnym, czy materjalnym, załamał się, wnikając w ich życie, pomagając im w miarę możności materjalnie i doprowadzając ich nareszcie do takiego stanu równowagi moralnej i materjalnej, przy którym już opieka ta potrzebną im nie będzie.

Opiekun, czy opiekunka społeczna, ingeruje np. gdy dowie się, że na terenie jego gminy, jeśli chodzi o wieś, gdzieś w jakimś chlewie siedzi od lat przykuty łańcuchem do ściany niebezpieczny dla otoczenia, a nieuleczalnie chory umysłowy.

Opiekun czy opiekunka społeczna w mieście, skierowuje swoich podopiecznych do różnych poradni czy to lekarskich, czy prawnych, ma ich bronić przed eksmisją it. d. i t. d.

Wszystkie te czynności wykonywane być mają w ten sposób by rozbudzić w podopiecznym jego życiową odporność, jego istotę moralną, by wyprowadzić tego biedaka na stopień człowieczeństwa.

Możnaby jeszcze bez końca wyliczać obowiązki opiekuna społecznego, gdyż są one wielkie i rozległe, jak morze potrzeb niedoli ludzkiej, nad którą powierzona jest jemu opieka.

Z obowiązków opiekuna wypływa konieczność uzgadniania i koordynowania pomocy udzielanej danej jednostce przez poszczególne organizacje opiekuńcze, oraz konieczność czuwania nad tem, by ta pomoc była istotnie wystarczająca,

Jak widzimy rozległe są obowiązki opiekuna społecznego.

Ma on uzdrowić moralnie swoich podopiecznych, ma on wydobyć z nich samych i ze społeczeństwa maksimum środków materjalnych na zaspokojenie ich potrzeb. Ma on być psychologiem, organizatorem akcji opiekuńczej na swoim odcinku, organizatorem akcji samopomocy wśród swoich podopiecznych.

Jak wygląda w życiu ustawa o opiekunach społecznych powiem w następnym artykule.

Zofja Wasilewska-Świdowa.

„Polisrokizm"

Czy wiecie, co to jest „polisrokizm"? Nie?... Wyraz ten bierze początek w greckiem „polu" — dużo i polskiej kochanej sroce. Jest to choroba ciężka, czasem nieuleczalną, której główne objawy polegają na: bieganiu nieszczęsnego pacjenta z zebrania na konferencję, z konferencji na sesję, z sesji na pogadankę, z pogadanki na odczyt, z odczytu na bal czy inną rewję mody, na kupowaniu i wmuszaniu w znajomych i nieznajomych biletów na cztery naraz loterje na cele dobroczynne, społeczne i państwowotwórcze; na prowadzeniu korespondencji urzędowej z dwudziestoma zarządami dwudziestu organizacyj; na posiadaniu tysiącapięciuset bliskich znajomych i tysiąca stu wrogów w zamieszkiwanem przez siebie mieście; na... no, słowem na ciągnieciu mnóstwa srok naraz za ogon.

A rezultat tej choroby? (tu cytuję p. Well z „Bluszczu", Nr. 6. „Życie a konwenans"): „Smutny. Przemęczenie, przedenerwowanie, zaniedbywanie spraw zawodowych i życia rodzinnego. Coraz gorsze, coraz niedbalsze wywiązywanie się z przyjętych dobrowolnie zobowiązań". Nawet nie poprzestaje ona na tem: „Zupełnie ostatnio słyszałam o śmierci z przepracowania. Zmarł człowiek poważny i wartościowy; poza swą pracą zawodową poświęcał mnóstwo czasu pracy społecznej — był w zarządach kilkunastu organizacyj. Nabawił się wady serca i ciężkiego rozstroju nerwowego — skończył przedwcześnie".

O ile przytoczone zdarzenie jest prawdziwe — przykro krytykować zmarłych, lecz tem bardziej jest to przestroga dla nierozsądnych żywych. Artykuł p. Well, może normalnie zdrowo myślącego człowieka na całe życie odstręczyć od pracy społecznej. A przecież trudno uwierzyć, aby autorka dążyła do ideału snobizmu, do zamknięcia się obywatela w ciasnym kręgu osobistych interesów. Nie podejrzewam jej o to!

Lecz trzeba mieć tyle krytycyzmu i zdrowego rozsądku, aby z powodzi reklamowanej organizacyjnej, społecznej, dobroczynnej i państwowotwórczej tandety wyłowić to, co jest naprawdę cenne i twórcze. Nie będzie tego wiele. Z tej garstki umieć wybrać to, co nas najbardziej interesuje, co się nam wydaje najważniejsze. Do tej organizacji wstąpić i w niej pracować, i to znów po namyśle, po dokładnem rozejrzeniu się i zbadaniu siebie — wziąć na swe barki taką pracę, którą pragniemy i potrafimy porządnie wykonać.

Nie będzie wtedy ludzi chorych od nadmiaru pracy społecznej i organizacyj chorych od nadmiaru nierobów, żądnych prezesowskich foteli. Może nawet społeczeństwo oczyści się trochę od nadmiaru tych chorych organizacyj, na czem napewno tylko zyska.

Nie brak ludzi, którzy już wprowadzają w czyn te zasady, dość jest jednak jeszcze i chorych na „polisrokizm" — czego dowodem wspomniany wyżej artykuł.

W. Łucznikowa.

Dnia 4 marca, we środę, odbędzie się

wielka kwesta

w restauracjach, cukierniach, oraz na ulicy — na rzecz bezrobotnych, pozostających pod opieką Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie. Wierzymy, że nikt z Wilnian nie odmówi choćby groszowej, drobnej ofiary na pomoc dla na biedniejszych!

Nasze sprawy w prasie

Nie ulega wątpliwości, że dzisiejsza literatura polska staje się coraz bardziej literaturą kobiecą. Kobiecą nie w sensie „demaskulinizacji" oblicza, ducha i podstawowych elementów naszego piśmiennictwa, ale ze względu na coraz liczniejsze i wartościowsze sukcesy artystyczne utworów pióra kobiecego. Niewątpliwym tym sukcesom istotnym, upodobniającym coraz bardziej nasze piśmiennictwo dzisiejsze do fantazji ibanezowskiej (powieść „Raj kobiec"), towarzyszą oficjalne efekty zewnętrzne; trzy zrzędu nagrody państwowe, nagroda miasta Krakowa, miasta Warszawy, konkursu dramatycznego P. A. L. i in. „Dziewczęta z Nowolipek", „Wędrówki Joanny", „Granica", przedewszystkiem zaś „Noce i dnie", to osiągnięcia, którymi zarówno w zakresie popularności, jak i wartości bezwzględnych, dorobek literacki płci brzydszej niewiele ma do przeciwstawienia.

Kobiety powoli, metodycznie, ale nieustępliwie, szturmują i zdobywają wszystkie pozycje, zdawałoby się przez samą istotę ducha i kultury ludzkiej zarezerwowane wyłącznie dla mężczyzn: literatura społeczna, reportaż, psychologizm z najgłębszemi swemi tajnikami, satyra obyczajowa, moralizm — wreszcie monumentalna, epicka „monstre powieść". Ale tego wszystkiego okazało się jeszcze za mało: historyzm, dziedzina zdawałoby się całkowicie obca zainteresowaniom i możliwościom kobiecym, historyzm, wraz ze wszystkiemi swemi typowo „maskulinicznemi" artybutami; (ręcznem) malarstwem kostjumowo-dekoracyjnem", rekonstrukcją archeologiczną, batalistyką — zostaje zdobyty przez kobietę! Od czasu powstania Polski Niepodległej żaden mężczyzna nie stworzył powieści historycznej na skalę, choćby w przybliżeniu równą „Krzyżowcom", napisanym przez kobiet !"...

To pisze Teodor Parnicki w „Prosto z mostu" (Art. „Krzyżowcy" 16 lutego 1936 r.). Tak rzadko mężczyzna oddaje słuszność kobiecie! O wiele częściej słyszy się dogryzanie antyfeministyczne stąd i zowąd. We współczesnych kobietach, oczywiście tych, które tworzą, czy działają, a więc w ten czy inny sposób przecinają ciężki niedoścignionego dotychczas mężczyzny, można zauważyć osobliwą cechę. Jest to wytężona czujność w oczach, właściwa ludziom przemykającym wśród niebezpieczeństw i zasadzek, jest to dziwny, jakby obronny ruch, zasłaniania się przed ciosem.

Bo cios zawsze im grozić może ze strony, która, jak dotychczas, zmonopolizowała wszystkie rycerskie godła i sztandary jako też prawo wyciągnięcia miecza w obronie kobiety. Zresztą broniło się piękne lalki i potulne niewolnice.

Ale dla kobiet-koleżanek, kobiet-ludzi przeciętny mężczyzna ma obecnie tylko słowa lekceważenia. Napada zdradziecko. Często ze spuszczoną przyłbicą. Nie ma dla pracujących kobiet litości. Zamyka oczy na ich zalety. Nie chce nic wiedzieć o ich ogromnej tęsknocie do pracy i do samodzielności. Mówię, oczywiście, o świecie burżuazyjnym przedewszystkiem.

To też, gdy ktorykolwiek z mężczyzn publicznie odda hołd pracy kobiety, wywołuje to silne wrażenie. Wydaje się nam, że oto już zrobiono ogromny krok naprzód i świat już się przestał dziwić i gorszyć temu, że kobieta wyszła z domu aby wszędzie móc stanąć obok mężczyzny we wspólnej pracy dla ogólnego dobra. Że już zostało zawarte przymierze i żadna z kobiet nie potrzebuje się zasłaniać obronnym ruchem przed nierycerskim ciosem. Teodor Parnicki mówił tylko o „Krzyżowcach" Szczuckiej, a jednak za ten artykuł dziękują mu wszystkie kobiety.

E. K. M.

SZUKANIE DROGI

C. d.

Nasuwa się pytanie: jaka jest właściwie różnica pomiędzy wiedzą oficjalną — empiryczną, a wiedzą Ducha? Najkrócej możnaby ją określić w ten sposób: wiedza oficjalna bada zjawiska, pomijając stronę moralną i celowość bytu człowieka.

Wiedza ducha rozpatruje zjawiska jako przejaw wtórny, bada zaś przyczynę zjawiska. Poznawanie zasad rządzących światem jest jej zadaniem naczelnem, a cel najwyższy — to przetworzenie jednostki w istotę świadomą, etyczną — aby lepiej służyć ona mogła swemu otoczeniu. Wyłania się drugie pytanie: czyż to nie religje są powołane do tego? — Wszakże one prowadzą człowieka i dopomagają w jego przemianie moralnej? Istotnie religje pomagają wiele. Ale gdy rozum pyta i domaga się odpowiedzi — wtedy dogmat nakazuje milczenie. Stąd wieczna rozbieżność między wiedzą i „ślepą" wiarą; pomiędzy najżywotniejszym impulsem człowieka — myślą i najwyższym ideałem, jaki mu daje — religja.

Słowo religja (religiare) oznacza w i ę ź. Więź ta ma być nawiązana w człowieku pomiędzy jego niższem „ja" — osobowością, a wyższą jaźnią — Duchem (na obraz i podobieństwo Boże stworzonym). Drzemiąca w nim tęsknota i dążenie do szczytu ideału świata — trójjedni Mądrości, Dobra i Piękna — znajduje swój wyraz i twórczy przejaw jednostki — jako Myśl, Uczucie i Czyn. Gdy zdławi się myśl, pomija uczucie, lub zaniecha się czynu — czy może być rezultat pomyślny? Myśl szuka, rozumuje, poznaje — ona jest przewodnikiem i regulatorem uczuć — czyn jest tylko wyrazem norm etycznych jednostek i społeczeństw całych. Jedynie droga Wiedzy Ducha wybawić może ludzkość z niedoli i nieświadomości. O syntezę wiedzy i wiary woła nasza zhańbiona bankructwem epoka. — „Albowiem na tych słowach, iż wszystko przez Ducha i dla Ducha stworzone jest, a nie dla cielesnego celu nie istnieje — stanie ugruntowana przyszła Władza Święta narodu mojego, a w jedności wiedzy pocznie się jedność uczucia"—pisał Słowacki. I dalej: „spragnionym jest wiedzy ostatecznej żywota... ażeśmy oto skarłowacieli ja i bracia moi ziemscy. Krzyczą: Boże, Boże — bez żadnej Wiedzy i bez synowskiego uczucia— prawdziwi nędzarze, ze strachem na podobieństwo nasze ze zwierzętami patrzący. I pasiono nas, jako trzody, od świętych Twoich tajemnic odganiano daleko i wieki mijały, a ludzkość ani krokiem ku prawdzie Ducha nie postępowała. Ażeś Ty nareszcie sam ogniami widzialnemi uderzył, abyś wywołał wiarę i Wiedzę w maluczkich". (Słowacki — Pisma mistyczne).

Bo widzialne ognie — energje — rzeczywiście zaczęły uderzać w maluczką duchem, zadowoloną z siebie ludzkość. Zaczęły domagać się wiedzy o sobie — jeszcze w połowie ubiegłego stulecia, w okresie największego nasilenia pozytywizmu i triumfalnego pochodu przyrodoznawstwa i techniki. Domagały się też i wiary w świat Ducha, którego energje owe są tylko nikłym, najpospolitszym materjalnym przejawem. W owym czasie były one niezbędne, aby wykazać pysznym naukowcom, że nienamacalne istnieje jednakże — pomimo praw fizyki. Był to pierwszy wyłom w świat niewidzialny.

(Dok. nast.).

W. Grzmielewska.

Złóż datek na pomnik
Marszałka w Wilnie
Konto P. K. O. 146111

STOŁOWNIA

Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3/5 m. 3 podaje do wiadomości ogółu, że zdrowe, tanie (od 65 gr. do 1.20 zł.) obiady wydawane są codziennie od godz. 1 do 5 po południu.

PP. Członkiniom przysługuje zniżka 10%. pp. oficerom, urzędnikom i studentom abonamenty zniżkowe.

Stołownia przyjmuje zamówienia na wszelkie ciasta, sosy, zimne przekąski i gorące dania, po cenie kosztu z minimalnem doliczeniem za pracę.

Obstalunki odsyłane są do domu.

Organizuje się obiady i kolacje zjazdowe wycieczkowe itp. — w lokalu własnym, lub w lokalach wskazanych. Telefon Stołowni 17—61.

Wieści i obrazki z kraju

Troki

— **AKCJA DOŻYWIANIA DZIECI W TROKACH.** „...Panuje u nas przerost ilościowy organizacyj i wskutek tego, wysiłek społeczny często się rozprasza i często marnuje. Harmonijna współpraca kierowników tych organizacyj w danej miejscowości w zagadnieniach, dotyczących ogółu społeczeństwa, jest w wysokim stopniu pożądana"...

Są to zdania, wypowiedziane przez p. premjera Kościałkowskiego w exposé z dn. 17. II. br. Społeczeństwo trockie może być dumne, że właśnie w myśl wskazań p. premjera pracuje, osiągnąwszy już bardzo piękne rezultaty.

W okresie ciężkiej zimy najboleśniejszy chyba jest widok głodnego i wynędzniałego dziecka, to też w obliczu tej niedoli w kąt poszły wszelkie osobiste i organizacyjne ambicje i został utworzony komitet obywatelski, który sprawnie i szybko zorganizował akcję dożywiania najbiedniejszej dziatwy m. Troki. W skład komitetu weszli przedstawiciele duchowieństwa, bataljonu KOP., magistratu, gminy, Zw. Pracy Ob. Kobiet. Rodziny Wojskowej, kier. Szkół Powszechnych i Szkoły Ćwiczeń, a nawet Sp. Samochodowa zadeklarowała swój udział. W wyniku tej akcji **200 dzieci dostaje codziennie miseczkę gorącej, pożywnej zupy z kawałkiem chleba,** przyczem jeżeli taki mały obywatel, czy obywatelka, obdarzony jest większym apetytem może zawsze liczyć na podwójną, a nawet potrójną porcję.

Zgodnie z uchwałą komitetu, rodzice dziecka (ojciec, albo matka) podpisują zobowiązanie, na mocy którego komitet może zażądać od nich w okresie wiosennym **6 dni pracy wzamian za dożywianie ich dziecka.** Dotyczy to oczywiście, ludzi zdolnych do pracy. Od chorych, czy też niedołężnych zobowiązania żadnego nie wymaga się. Trzeba też przyznać, że rodzice chętnie podpisują, gdyż strawa, którą ich dziecko dostaje jest dla nich czemś w rodzaju pożyczki, którą potem społeczeństwu zwrócą pracą. A zwrócą z pewnością.

Wykorzystanie tej pokaźnej ilości dniówek będzie prawdopodobnie dokonane w porozumieniu z Funduszem Pracy, który jak można sądzić ze wzmianki w „Kurjerze Wil." z dnia 19 bm. też się zainteresował Trokami. Wzmianka owa opiewa, że Fundusz Pracy zasilił miejscowy komitet dożywiania dzieci, i że 200 dzieci otrzymuje codziennie po 25 gr. cukru i mieszanki kawowej. Komitet był mile zaskoczony tą wzmianką, bo chociaż dzieci trockie ani wyżej wspomnianej kawy, ani cukru dotąd nie dostały — sądzić jednak należy, że odpowiednie zarządzenia zostały już wydane i niebawem dotację ową komitet trocki z Funduszu Pracy otrzyma.

Janina F.

Wilejka pow.

— **„ŻYWEJ GAZETCE" CIASNO.** Popularna na terenie Wilejki „Żywa Gazetka" odbywa się co niedzielę po nabożeństwie w sali miejscowego pododdziału Zw. Strzel. Świetlica strzelecka z łatwością może pomieścić sto kilkadziesiąt osób. „Żywa Gazetka" jednakże ma tylu słuchaczy, iż sala okazuje się zamała. „Czytelnicy" wypełniają przyległy pokój, a nieraz i korytarz, gdzie już nie słychać prelegentów. — Kilkakrotnie zdarzyło się, iż przybyli słuchacze musieli wracać do domów z powodu braku wolnych miejsc. Praktyczniejsi przychodzą na pół godziny wcześniej i w ten sposób zapewniają sobie miejsca. Redakcja gazetki stoi wobec trudnego zagadnienia: jak zdobyć większą salę. — Wykończono wprawdzie ogromną salę Wydziału Powiatowego, która może pomieścić około 500 osób, lecz sala ta musi być opłacana, co wynosiłoby prawdopodobnie 5 zł. za każdą niedzielę. „Żywa Gazetka" nie ma żadnych funduszów i nie ma mowy by mogła ponosić jakiekolwiek wydatki. Ze względu na wartość pracy, prowadzonej przez redakcję „Żywej Gazetki" należałoby jakoś rozwiązać tą sprawę. Najwięcej powinien tu być zainteresowany Zarząd Miasta.

Sądzę, iż nie powinienby na ten cel żałować paru złotych.

W. R.

— **NOWE CENTRUM ŻYCIA KULTURALNEGO.** Dotychczas Wilejka odczuwała dotkliwie brak sali, mogącej pomieścić większe zjazdy, zebrania i t. p. Teatry objazdowe poniewierały się w chłodnem i niezbyt wygodnem kinie. Wydział Powiatowy budując swój gmach przewidział tę potrzebę w Wilejce i całym powiecie. Ogromna sala, z balkonem i nowocześnie urządzoną sceną może pomieścić około 500 osób. Estetyczny wygląd, solidne umeblowanie, odpowiednia wentylacja i centralne ogrzewanie nadają sali wygląd solidny. Wszelkie przejawy zbiorowego życia Wilejki i powiatu będą skupiały się w sali gmachu Wydziału Powiatowego, a teatr objazdowy nie będzie narażony na trudności, niewygody i wieczne kłopoty z kurtyną.

Należy zaznaczyć, iż gmach Wydziału Powiatowego jest jednym z najpiękniejszych i nowocześnie urządzonych budynków w Wilejce. Nie chce się wprost wierzyć, iż powstał na miejscu szkaradnej ruiny, która doniedawna szpeciła wygląd miasta.

W. R.

— **TRUDNOŚCI W SPŁACIE „POŻYCZKI SIEWNEJ".** W roku 1929, naskutek nieurodzaju, jaki dotknął nasz powiat, państwo udzieliło najbiedniejszym rolnikom powiatu wilejskiego 150.000 zł. pożyczki siewnej. Pieniądze zostały rozprowadzone za pośrednictwem KKO.

Obecnie bardzo duży procent wieśniaków nie jest w stanie spłacić zaciągniętej w 1929 r. pożyczki siewnej. KKO. nie ma sposobu ściągnięcia rozprowadzonych w teren sum, a państwo mimo to żąda od tej instytucji spłaty pożyczki.

Wydział Powiatowy na ostatniem posiedzeniu budżetowem, zastanawiał się nad sposobem likwidacji tej pożyczki. Postanowiono prosić, by państwo umorzyło tę część pożyczki, co do której istnieje pewność, iż nie może być spłacona przez dłużników.

W. R.

Komaje

— **ŻYCIE KULTURALNO-TOWARZYSKIE.** Staraniem Koła Rodziny Policyjnej została urządzona w dniu 23 lutego b. r. piękna impreza teatralna p. t. „Dwie rady — Zaślubiny z przeszkodami". W przedstawieniu wzięli udział następujące osoby: Łuksza Izydor, Markiewicz A., Hawryłowicz E., Łukszówna, Żebrykówna, Kłunlukówna i Kazuro. Sala była wypełniona po brzegi publicznością, która przybyła z najodleglejszych krańców gminy. Pełno było szlachty zaściankowej. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. Dochód około 150 zł. netto przeznaczony został na wdowy i sieroty policyjne.

:d.

— **FELCZERSKA „KARJERA".** Jerzy Bohuszewicz z Mumiszek gm. komajskiej, mając wrzód na nodze, w dniu 15 b. m. udał się do felczera Wołujewicza (wieś Kujele, gm. świrskiej), który dokonał operacji i zatrzymał pacjenta u siebie na kuracji. W dniu 24 b. m. felczer odwoził Bohuszewicza do domu, lecz w drodze Bohuszewicz zmarł.

Kurzeniec
pow. wilejski

— **NOWA PLACÓWKA SPÓŁDZIELCZA.** — 18 lutego rb. została poświęcona i otwarta w Kurzeńcu Spółdzielnia Spożywców „Żniwo". Spółdzielnia ta została zorganizowana przez pracowników gminnych, nauczycielstwo i sołtysów, którzy pierwsi przystąpili na członków i złożyli udziały. Najwięcej pracy przy jej organizacji położył wójt gminy p. Rusiecki, któremu należy się za to szczere uznanie. Ilość członków Spółdzielni z każdym dniem zwiększa się.

Spółdzielnia narazie prowadzi dział drobnej sprzedaży artykułów spożywczych i pierwszej potrzeby. W przyszłości zamierza rozszerzyć działalność na inne działy, jak: sprzedaż narzędzi rolniczych, nasion i t. p., oraz skup lnu, zboża, ziół leczniczych i innych surowców. — Najgłówniejszem zaś zadaniem Spółdzielni jest uwolnienie konsumentów od całej masy pośredników i rola regulatora cen na rynku kurzenieckim.

Pracę Spółdzielni w dużym stopniu utrudnia brak w Kurzeńcu kolejowej stacji towarowej (jest tylko przystanek dla ruchu pasażerskiego), jednak istnieje nadzieja, że brak ten zostanie usunięty, gdyż czynione w tym kierunku od dłuższego czasu starania przez Zarząd Gminy i społeczeństwo, zostały ostatnio poparte przez władze administracyjne oraz przez Izby Przemysłowo-Handlową i Rolniczą.

Nowej placówce należy życzyć jak najpomyślniejszego rozwoju.

Arg.

Brasław

— **BUDŻET ZW. SAMORZĄDOWEGO.** W dniach 24 i 25 lutego odbyło się budżetowe posiedzenie wydziału powiatowego w Brasławiu, na którem uchwalono budżet Pow. Zw. Samorządowego oraz zatwierdzono budżety gminne na rok 1936—37.

Ogólna suma budżetu Pow. Zw. Samorządowego wynosi zł. 323.508 i jest o zł. 3.500 mniejsza niż w roku poprzednim. Znacznie zostały zmniejszone wydatki administracyjne, natomiast zwiększono wydatki na dział sanitarny, co stoi w związku z rozrzerzeniem akcji zapobiegawczo leczniczej i przyjęciem na etat Wydz. Pow. Lekarzy gminnych.

Ogólna suma budżetów 15 gmin pow. brasławskiego wynosi zł. 457.041 i jest o 4,6 proc. mniejsza od budżetów roku ubiegłego. Sumę wydatków administracyjnych zmniejszono o zł. 10.000, natomiast zwiększono wydatki na szkolnictwo o 2,2 proc. w stosunku do roku ub.

Turmont

— **Z ŻYCIA K. P. W.** — 23 lutego 36 r. staraniem Zarządu K. P. W. odbył się we własnym nowozbudowanym domu Doroczny Bal Reprezentacyjny, poprzedzony odegraniem przez miejscowy zespół amatorski KPW. dwóch sztuk: „Tatuś pozwolił" i „Spokojny lokator".

Sztuczki te zostały odegrane z werwą to też raz poraz wybuchały salwy śmiechu i niemilknące oklaski. Bal przeciągnął się do białego dnia w nadzwyczajnie miłym nastroju. — Przy rozejściu się publiczność owacyjnie żegnała inicjatorów i gospodarzów zabawy. Miłą atrakcją był wybór królowej balu, którą została czynna aktorka miejscowego zespołu KPW., p. Krymowa zaś królem balu mianowano p. Banasewicza.

Całkowity dochód został przeznaczony na dokończenie budowy Ogniska KPW.

Postawy

— **SPORTY NA JEZ. NAROCZ I MIASTRO. Jezioro Narocz i przyległe do niego jezioro Miastro stały się w roku bieżącym bardzo ożywionemi ośrodkami sportów zimowych. Przyczynił się do tego w znacznej mierze Akademicki Zw. Morski, który przeprowadził w ostatnich tygodniach kurs żeglarstwa zimowego, w którym wzięło udział 17 uczestników. Sport narciarski uprawiany jest szczególnie przez Zw. Strzelecki w Miadziole. Oddział rozporządza 40 parami nart. Zespół tegoż oddziału reprezentował powiat postawski w raidzie narciarskim Wilno — Zułów.**

W ciągu bieżącej zimy nie zanotowano na Naroczu żadnego wypadku utonięcia, co jest wbrew miejscowemu przysłowiu: „Jezioro nie stanie, póki nie pochłonie ofiary".

Orany

— **ŚMIERTELNA BÓJKA. — Piotr Alekszun z Oran, w dniu 23 bm. zameldował policji, że 21 bm. między godz. 16 a 17 brat jego, Józef przechodząc w Oranach około domu Kisiela, został zaczepiony przez wieśniaków, składających drzewo. W czasie kłótni, jaka się wywiązała, Wincenty Suchocki ze wsi Pomarańce, uderzył Alekszuna drągiem. Alekszun w dniu 23 bm. o godz. 2 zmarł.**

EUGENJA KOBYLIŃSKA

Pamiętnik nauczycielki

3

— Poczekaj. Położysz się na jedną łopatkę, bo druga ci wyskoczy — odgryzła się Wanda.

— Stop! co za warjacje? Przecież — to nasz gość! A ty zaraz do boksu, — groziłam synowi.

— Niech pani się nie gniewa! To ja go wyzwałam na pojedynek — oświadczyła mężna Wanda.

— To dzielna baba! wyraziła jej uznanie cała klasa trzecia. — Jak walnie, można się przewrócić.

Wspomnienie tego wieczorku odbiło się również echem w przedwakacyjnem wypracowaniu na „dowolny temat".

...„Chciałybyśmy mieć wspólną zabawę z chłopcami. Może jakie przedstawienie? Ale takie, jakie same wymyślimy. Pani nam pomoże. Bez tych chórów. Takie, żeby można było „pękać ze śmiechu". My każemy, żeby chłopcy byli grzeczni. Jak ich mniej, to oni zawsze grzeczniejsi.

...„Chłopcy z trzeciej na wieczorku powiedzieli, że pani z nich żartuje np. tak: „Siedzisz, jak małpa na pudlu", a na jednego złośnika to powiedziała pani: „sapiesz jak dychawiczna żyrafa". Strasznie śmiesznie! Niech pani powie, co jeszcze pani na nich mówi. Dobrze? Będę ich potem „intrygowała"..

Nie, nie powiem, Halinko. Powiedzmy lepiej sobie „dowidzenia" na lato. Lato jest długie i przedziwnie krótkie zarazem. Czeka na was tyle godzin przepojonych słońcem i błękitem, przetkanych rzęsistem srebrem deszczu i złotą nicią błyskawic. Od szkoły odgrodzą was rzeczki i strumienie, poziomkowe polanki i malinowe zagajniki i lasy szumne — żywiczne — smolne. Ode mnie odgrodzą was nowe przyjaźnie i nowe zachwyty, nowy śmiech i nowa radość. Dowidzenia!

Darujcie, że w tym roku bywałam często smutna i czasami niecierpliwa. Nie moja to wina, ani też wasza. W myśli ogarniam was serdecznym uściskiem, aby z objęć wypuścić na słońce i na radość.

Dowidzenia!

Ale nie! nie odchodźcie. Wiecie — czasami robi się smutno. Bez żadnej wyraźnej przyczyny. Przechodzę z męskiej do żeńskiej szkoły podczas pauzy ze ściśniętem sercem. I w jednej i w drugiej szkole patrzę długo na klasy, jakbym się miała żegnać i gdzieś odchodzić. Na wiosnę tak jest zwykle wśród nauczycieli. Boją się, że się nie zmieszczą w rozkładzie i będą musieli odejść gdzieindziej, albo wogóle ulegną redukcji. A pozatem... Coś mówią, że gimn. im. J. Lelewela wogóle będzie zamknięte. Brr... Nie chcę o tem słuchać. Ale słucham.

Podobno do gmachu po gimn. im. Lelewela ma się wprowadzić obszerne gimnazjum żeńskie im. Orzeszkowej. To może i słuszne. Ale nie chcę wierzyć temu, nie chcę. Gimnazjum im. J. Lelewela ma przestać istnieć? Słyszysz, Zbyszku? Słyszysz, Olafie i ty, Andrzejku? A jak my wtedy sobie poradzimy, jak my sobie poradzimy z sercem naszem?

ROZDZIAŁ II.

„AD AUGUSTA PER ANGUSTA".

Wrzesień 1933 r.

No więc tak. Mojej najmilszej szkoły już niema!

Nie wiedziałam, że wydając „Świat w szkole", czynię to jakby na pożegnanie konającego gimnazjum im. J. Lelewela. Moje najradośniejsze wspomnienia owinęły się jak bluszczem dokoła tej właśnie szkoły. Coprawda sięgały one dawnych lat, kiedy wyczarowana wśród najgorszych warunków uczelnia uporczywie czepiała się życia i szła naprzód pewnym, a prędkim krokiem, z wiarą w Wielkość, która lada chwila miała się objawić. Kochałam jednak zawsze tę szkołę. Nie wiem, do kogo mówię w tej chwili, ale niechże ten, kto czyta, uwierzy — bo mówię z całej szczerości mego smutku i żalu — że szkoła dla nauczyciela jest domem. Dom ten może mieć te czy inne kolce i niedogodności, człowiek może się czasami zbuntować i powiedzieć: „Nie! wytrzymać tu z wami niepodobna", ale to jest jednak swój miły dom, do którego się tęskni w rozłące. Gdy szkoła jest domem dla nauczyciela, staje się domem i dla dzieci. Inaczej — nigdy. Już parę razy zmuszona byłam z tego domu odchodzić i znów wracać — a to zawsze w psychice nauczyciela ryje głębokie brózdy.

(D. c. n.)

Sprawa obniżki taryfy elektrycznej

Jak już w swoim czasie donosiliśmy Zarząd miasta opracował projekt obniżki taryfy elektrycznej, która ma wejść w życie z dniem 1 kwietnia r. b. Poza obniżką normalnej taksy o 10 groszy — Zarząd miejski zamierza wprowadzić szereg innych ulg. W całokształcie projekt magistratu przedstawia się następująco:

Abonenci, którzy będą na to reflektowali, będą mogli wprowadzić dwutaryfowe, regulowane przez mechanizm zegarowy, liczniki. Na podstawie tych liczników stosowane byłyby dwie różne taksy, a mianowicie: 75 groszy i 45 groszy klg g.

Kwotę 75 groszy pobieranoby w godzinach od 15 do 23 w miesiącach: listopadzie, grudniu, styczniu i lutym. W godz. od 17 do 23 w miesiącach: marcu, kwietniu, wrześniu i październiku i od godz. 19 do 23 w miesiącach: maju, czerwcu, lipcu i sierpniu. W pozostałych godzinach za klwg. pobierana byłaby opłata w wysokości 45 groszy. Rzecz prosta, z ulg będą mogli korzystać tylko ci abonenci, którzy ustawią u siebie dwutaryfowe liczniki.

Opłaty za prąd dla pracowników miejskich zniżone zostałyby z dniem 1 kwietnia do 50 groszy za klwg. plus 10 groszy na bezrobocie.

Taryfa za reklamy ustalona zostałaby na 40 groszy. Dotyczy to oświetlenia reklam z zewnątrz, okien wystawowych, numerów policyjnych, klatek schodowych, mieszkań dozorców oraz ustępów publicznych.

Taryfę dla warsztatów rzemieślni grzejnych,' żelazek i t. p. ustalona zostałaby w sposób następujący: za pierwsze 50 klwg. po 25 groszy, za każdą następną po 20 groszy.

Ogrzewanie pieców—15 groszy klwg.

Taryfę dla pędu motorów ustalonoby na 30 gr.

Taryfę dla warsztatów rzemieślniczych ustalonoby na 25 groszy plus odpowiednie rabaty.

Również z dniem 1 kwietnia zniesione zostałyby opłaty 2-złotowe pobierane przy podaniach o wprowadzenie światła.

Licznik gospodarczy zamiast 70 groszy kosztowałby groszy 50.

Tak w całokształcie przedstawia się projekt magistratu.

Na marginesie tego projektu wypada zaznaczyć, że zniżka dla ogółu abonentów jest minimalna. Coprawda ma być wprowadzona taryfa 45 groszowa w pewnych godzinach,' ale ze względu właśnie na te godziny dla szerokich mas obywateli nie ma ona większego znaczenia. Pozatem wprowadzenie dwutaryfowych liczników związane jest z dużym wydatkiem. Ta dwutaryfowa taksa ma, oczywiście duże znaczenie dla restauracyj i wszelkich innych zakładów pracujących w nocy.

Projekt magistratu wkrótce już stanie się przedmiotem obrad radzieckiej Komisji Finansowej, która, z racji omawiana nowego preliminarza budżetowego, poruszy sprawę taryfy elektrycznej. Należy się spodziewać, że projekt magistratu w zasadzie wprowadzający tylko minimalne ulgi nie znajdzie uznania. Komisja, stając w obronie szerokich mas obywatelskich wypowie się za wydatniejszem obniżeniem cen prądu. Ostateczny głos w tej sprawie **będzie miała Rada Miejska.**

Jak nas informują z miarodajnych kół miejskich, wydatniejszemu obniżeniu taryfy stanęła na przeszkodzi obawa o deficytowość budżetu, który dużą część swych dochodów opiera na wpływach z elektrowni miejskiej. Może jednak redukcja innych wydatków samorządowych różnicę tę wyrównałaby? Wilnianie **wierzą,** że obniżka da im bardziej konkretne korzyści.

Rozbudowa elektrowni

Na onegdajszem posiedzeniu Prezydjum Zarządu miejskiego zapadła uchwała nabycia w firmie szwedzkiej „Asea" turbiny o sile 3700 kilowatów. Koszt tej inwestycji wraz z dostarczeniem turbiny do Wilna wyniesie 208.300 zł.

Sprowadzenie tej turbiny wypełni całkowicie plan rozbudowy elektrowni miejskiej aż do roku 1944.

RADJO

WILNO

SOBOTA, dnia 29 lutego 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka z płyt; 7.20: Dziennik por.; 7.35: Muzyka z płyt; 7.50: Program dz.; 7.55: Giełda roln.; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik połudn.; 12.15: Ci styd — ci nia styd, gawęda regjonalna; 12.25: Koncert ork. kameralnej pod dyr. A. Katza; 13.25: Chwilka gospod. dom.; 13.30: Muzyka popularna; 14.30: Różne instrumenty; 15.00: Fragm. z pow. „Woda wyżej", Jalu Kurka; 15.15: Mała skrzyneczka; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Ork. Sal. Wiesława Wilkosza; 16.00: Lekcja języka franc.; 16.15: Słuchowisko dla dzieci; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Polacy na dalekich lądach i oceanach; 17.15: Nowości z płyt; 17.45: Kruk; 17.50: Muzyka baletowa; 18.30: Informacje o pracach komisji Narady Gospodarczej; 18.40: Program na niedzielę; 18.50: Koncert muzyki dawnej; 19.05: Gruźlica — plaga wieku dziecięcego — dr. Bagiński; 19.20: Koncert reklamowy; 19.30: Wiadomości sportowe; 19.35: Sprawozdanie z przebiegu prac w Komisjach Narady Gospodarczej; 20.00: Biuro tłómaczeń, wesoła aud.; 20.45: Dziennik wiecz.; 21.00: Audycja poświęcona Polakom na Litwie; 21.30: Środek na kryzys, wesołe słuchowisko; 22.00: Koncert Ork. Symf.; 23.00: Kom. met.; 23.05—24.00: Muzyka lekka.

NIEDZIELA, dnia 1 marca 1936 r.

9.00: Czas i pieśń; 9.03: Gazetka roln.; 9.15: Muzyka; 9.40: Dziennik por.; 9.50: Program dz.; 10.00: Transmisja nabożeństwa, po nabożeństwie Jerzy Bizet — Arlezjanka; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 120.3: Życia kulturalne. 12,15: Poranek muzyczny; 13,00: W krainie przeszłości — fragm. 3-go aktu „Niebieskiego ptaka" — Maurycego Maeterlincka; 13.20: D. c. poranku muz.; 14.00: Dzieci, fram. z pow. Jana Brzozy. 14.20: Koncert życzeń; 15.00: Walka o czystość pog. wygł. Jerzy Zagórski 15.10: Sprawy rolnictwa na radzie gospodarczej; 15.30: Dawne pieśni rycerstwa polskiego; 15.45: Jak tam ze zdrowiem na przedwiośniu? 16.00: Sprawa „Antosi" — Sąd słuchaczy radjowych nad bohaterką słuch. „Biedna młodość; 16.30: Na polską nutę; 16.45: Sprawy przemysłu, handlu i rzemiosł na Naradzie gospodarczej; 17.05: 1000 aktów muzyki; 17.45: Trochę śmiesznych wierszyków; 18.00: Recital fortepianowy Stelli Dobryszyckiej; 18.30: Słuch. „Gospodarz i parobek"; 19.00: Program na poniedziałek; 19.10: Koncert reklamowy; 19.20: Wiad. sportowe; 19.25: Muzyka włoska; 19.45: Co czytać?; 20.00: Na wesołej lwowskiej fali; 20.30: Wokalne utwory klasyczne; 20.45: Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego; 20.50: Dziennik wieczorny; 21.00: Wspomnienia o Straussach, pog.: Koncert Straussowski; 22.00: Podróżujemy; 22.15: Wiadomości sportowe; 22.30: Muzyka lekka; 23.00: Kom. met.; 23.05: D. c. muzyki lekkiej.

—):(—

KRONIKA

Sobota 29 Luty

Dziś: Teofila M., Romana Op.
Jutro: Albina B., Antoniny M.

Wschód słońca — godz. 6 m. 12
Zachód słońca — godz. 4 m. 52

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 28.II. 1936 r.

Ciśnienie — 761
Temp. średn. 0
Temp. najw. +3
Temp. najn. —3
Opady —
Wiatr — połudn.—wschodni
Tendencja barom. — spadek
Uwaga — pochmurno.

NOCNE DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wysockiej (Wielka 3); 3) Frumkinów (Niemiecka 23); 4) Augustowskiej (Kijowska 2).

oPnadto dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE:

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Frankowski Jerzy.

— ZAŚLUBINY: 1) Frąckiewicz Józef — Ciszkowska Marja.

— ZGONY: 1) Wróblewski Bronisław, rolnik, lat 21; 2) Kisielewski Antoni, rolnik, lat 28.

PRZYBYLI DO WILNA:

— DO HOTELU GEORGES'A: Eynarowiczowa Wanda, obyw. ziemska z maj. Oborek; Łukowska Emilja z Nowogródka; Wikman Karol z Warszawy; hr. Chreptowiczówna Marja z Nowogródka; Hersent Bernard z Paryża; Rips Robert z Paryża Née Louis z Paryża; Kahan Ostrowski Roger z Paryża; Witta Jeanne z Paryża; Żudro Piotr z Kowla; Daniłłowicz Olgierd, adw. z Grodna; Okunko Aleksander, ziemianin z Budsławia; Ryniewicz Stefan, konsul R. P. z Warszawy; Arrignon Roger z Paryża; Morose Basil z Paryża.

URZĘDOWA.

— WOJEWODA WILEŃSKI LUDWIK BOCIAŃSKI w dniu 29 bm. rano wyjeżdża w sprawach służbowych do Warszawy.

MIEJSKA.

— KABLE PODZIEMNE DO RADJOSTACJI WILEŃSKIEJ. Ponieważ Radjostacja Wileńska powiększa swoja moc prawie trzykrotnie, elektrownia wkrótce przeprowadzi do niej specjalnie dostosowane kable podziemne.

— KOMITET PRZECIWPOWODZIOWY zbierze się na posiedzenie w początkach marca. Zebranie to będzie miało na celu zorganizowanie gotowości obronnej na wypadek ewentualnej wiosennej powodzi. Jak się zdaje jednak niebezpieczeństwo powodzi jest w roku bieżącym minimalne.

GOSPODARCZA.

— NAKAZY PŁATNICZE NA PODATEK LOKALOWY. Do dnia 15 marca urzędy skarbowe roześlą nakazy na podatek lokalowy, wymierzony już na podstawie nowej ordynacji podatkowej.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— NA POSIEDZENIU SEKCJI HISTORJI SZTUKI T. P. M. które odbędzie się 2 marca w poniedziałek o godz. 7 wieczór w sali Seminarjum Archeologji Klasycznej USB. ul. Zamkowa 11, będzie wygłoszony referat dr. Heleny Cehak-Hołubowiczowej „Cmentarzysko kurhanowe w Karmazynach koło Dukszt Pijarskich".

Część II posiedz.: tylko dla członków SHS.

— ODCZYT O FR. SKARYNIE. Spowodu przypadającej w roku bieżącym 450-letniej rocznicy urodzin pierwszego drukarza białoruskiego dr. Fr. Skaryny, ks. red. Ad. Stankiewicz, w niedzielę 1-go marca rb. w sali Białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury przy ul. Zawalnej Nr. 1, wygłosi referat p. t. „Doktor Franciszek Skaryna i jego praca". Początek o godz. 17-ej. Wstęp wolny dla wszystkich.

— KOMUNIKAT OBWODU MIEJSKIEGO LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ W WILNIE. Dzisiaj w dalszym ciągu akcji powziętej przez Obwód Miejski L. M. K. w Wilnie, w sali Śniadeckich USB odbędzie się odczyt na temat kolonjalny, znanego w Wilnie mówcy i znawcy spraw kolonjalnych Superjora Ks. Ks. Misjonarzy Ks. Rzymełko Jana. Odczyt będzie ilustrowany przezroczami i rozpocznie się o godz. 19. Wstęp wolny.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— MIEJSKI OBWÓD LOPP ORGANIZUJE W MARCU KURS INFORMACYJNY OPLG. dla obywateli m. Wilna. Nauka na kursie bezpłatna. Program kursu obejmuje 16 godzin wykładów i 4 godzin ćwiczeń. Zajęcia będą się odbywały w lokalu Obwodu Miejskiego LOPP., ul. Żeligowsikego Nr. 4 — wieczorami po 2 godziny dwa razy w tygodniu. Po odbytym kursie słuchacze otrzymają zaświadczenia.

Zapisy przyjmuje biubo Obwodu Miejskiego LOPP, ul. Żeligowskiego Nr. 4 codziennie oprócz świąt i niedziel, w godzinach od 9 do 15 i od 17 do 19.

SPRAWY ROBOTNICZE

— STRAJK W OLEJARNI „KRESOWEJ" Wczoraj wybuchł strajk w olejarni „Kresowej" przy ul. Ponarskiej 5, należącej do Trockiego i Fejgelsona. Zastrajkowało 28 robotników. Podłoże strajku jest ekonomiczne, chodzi o utrzymanie dotychczasowych łac. Robotnicy zwrócili się o interwencję do Inspektora Pracy. Akcją kieruje Z.Z.Z.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— SUBSYDJUM GMINY WYZN. DLA SZKOLNICTWA. Zarząd Gminy Wyznaniowej w Wilnie uchwalił wypłacić 3000 zł. na rzecz szkolnictwa żydowskiego. (m)

— AKADEMJA ŻAŁOBNA KU CZCI WIRGILI-KAHANA. W końcu przyszłego tygodnia odbędzie się w lokalu Żyd. Instytutu Naukowego akademja żałobna dla uczczenia członka Biura Wykonawczego Ż. I. N. zmarłego niedawno B. Wirgili-Kahana.

— OPIEKA SPOŁECZNA PRZY GMINIE. W ciągu 6 miesięcy urzędowania obecnego Zarządu Gminy Wyznaniowej w Wilnie udzielił Wydział Opeki Społecznej zapomóg 1313 osobom na sumę 6205 zł. Ponadto otrzymało na koszt Gminy 1748 osób na sumę 1585 zł. W kuchni obywatelskiej korzystało przez Gminę 122 rodzin z 11917 obiadów na sumę 9300 zł., zaś w kuchni dla inteligencji 27 rodzin korzystało z 718 obiadów na sumę 251 zł. (m)

RÓŻNE

— 51-a WYCIECZKA P. T. K. w niedzielę dnia 1 marca 1936 r. do szkoły i warsztatów koszykarskich dla ociemniałych na Pohulance. Zbiórka w ogródku przed Bazyliką o 11.45.

— WILEŃSKIE PANIE MIŁOSIERDZIA ŚW. WINCENTEGO A PAULO urządzają w dniu 1 marca w niedzielę zbiórkę uliczną i lokalową na biedne staruszki i starców.

Ofiary w naturze, w opale, odzieży i obuwiu zgłaszać można u prezeski p. Zofji Zyndram Kościałkowskiej, ul. Zarzecze 5.

— **Sprostowanie.** Do wczorajszej kolumny filmowej przez pomyłkę włamano kliszę przedstawiającą słynną Sonję Henję i angielską łyżwiarkę Sugan Taylor zamiast kliszy z Samborskim i Zacharewiczem.

NADESŁANE.

— REWELACYJNY PROGRAM W „ZACISZU" Dyrekcja znanej w szerokich kołach publiczności wileńskiej restauracji „Zacisze", zawiadamia uprzejmie wszystkich swych PT. Gości o całkowitej zmianie programu z dniem 1 marca rb. Nowy zespół artystyczny cieszył się dotychczas na wszystkich scenach rewjowych niebywałem wprost powodzeniem. Program wszechstronny. Znany komik-humorysta Józio Staniszkiewicz w nowym repertuarze z harmonją i sztajerkami. Znakomite trio, które dopiero po wielkich staraniach udało się pozyskać dla Wilna. I wreszcie urocza węgierka Fryderyka, czarująca publiczność swym oryginalnym, a popisowym repertuarem. Kryzysowe ceny, uprzejma obsługa, oraz rewelacyjny program składają się na wspaniałą całość, jaką przeznaczyła dla P. T. wileńskiej publiczności znana i ceniona restauracja „Zacisze". Jeśli więc ktoś chce zapomnieć o troskach i smutkach doczesnych niech spieszy do „Zacisza".

Ofiary

Grono pracowników Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radja, wpłaciło w dniu Imienin Dyrektora Administracyjnego Rozgłośni — p. Romana Pikiela sumę zł. 55 na Fundusz Pomocy Polakom na Litwie Kowieńskiej, z tem, że kwota ta zostanie użyta na pomoc szkolnictwu polskiemu na Litwie.

—):(—

Na wileńskim bruku

ŚMIERĆ WYKOLEJEŃCA.

Władysław Łapucki, ongiś „ludziom równy", spił się zupełnie. Stracił pracę, dobre imię, nadzieję na lepsze jutro. Mieszkał w „Cyrku".

Dopóki mógł — pił wódkę, następnie polityurę, denaturat, a onegdaj napił się spirytusu drzewnego. Spirytus drzewny nie działa momentalnie. Wczoraj wieczorem Łapucki wpobliżu komendy rezerwy policji stracił przytomność. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala, gdzie wkrótce zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— Dziś, w sobotę dnia 29 lutego o godz. 8 ukaże się na przedstawieniu wieczorowem głośna komedja w 5 aktach M. W. Gogola p. t. „REWIZOR".

Przedstawienie dzisiejsze zakupione — pozostałe bilety do nabycia w kasie tertru od godz. 5 popoł.

— **Niedzielna popołudniówka — pożegnalny występ Zofji Barwińskiej.** Jutro, w niedzielę dnia 1 marca o godz. 4 odegrana zostanie nieodwołalnie poraz ostatni sensacyjna sztuka węgierska Fodora pt. „KIEDY KOBIETA KŁAMIE" z udziałem Zofji Barwińskiej, która popołudnówką ta pożegna Wilno. Ceny propagandowe.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Orfeusz w Piekle".** Dziś powtórzenie wczorajszej premjery nieśmiertelnego dzieła Ffenbacha „Orfeusz w Piekle", w wykonaniu świetnie zgranego zespołu, ze Sławą Bestani i Marjanem Wawrzkowiczem na czele.

— **Jutrzejsza popołudniówka w „Lutni".** — Jutro o godz. 4 pp. grana będzie „Rose Marie" po cenach propagandowych.

— **Występy Hanki Ordonówny w „Lutni".** W środę 4 marca wystąpi raz jeden tylko z koncertem własnym Hanka Ordonówna, której sekundować będzie Igo Sym.

REWJA, Ostrobramska 5.

Dziś, w sobotę 29 lutego przedostatni dzień programu rewjowego p. t. „JOJ MADZIAR". Początek przedstawień o godz. 6.45 i 9.15.

REWJA „MURZYN" — UL. LUDWISARSKA 4.

Dziś przedostatni dzień rewji w 2-ch częściach i 17 odsłonach p. t. „JAK ZDRADZAJĄ ABISYNKI". Początek przedstawień o godz. 6.30 i 9 wiecz.

— **SWIATOWEJ SŁAWY SKRZYPACZKA WIRTUOZ LEA LUBOSHYTZ.** We wtorek dn. 3 marca o 8.30 wiecz. wystąpi tylko raz fenomenalna skrzypaczka Lea Luboshytz w Sali b. Konserwatorjum przy ul. Końskiej 1. iBlety już do nabycia w skl. muz. „Filharmonja" (Wielka 8).

KURJER SPORTOWY

Narciarskie mistrzostwa Polski

Odłożone spowodu braku śniegu ze stycznia br. 17-te narciarskie mistrzostwa Polski odbędą się w dwu terminach. W czasie od 6—9 marca włącznie dla konkurencyj klasycznych, oraz w czasie od 13—15 marca włącznie dla konkurencyj zjazdowych, jako impreza międzynarodowa.

PZN., który jest organizatorem zawodów ma zapewnione przybycie zawodników niemieckich i austrjackich zjazdowców oraz prawdopodobnie doskonałych skoczków japońskich.

Interesująco zapowiadają się biegi zjazdowe dzięki ułatwieniom, jakie zapawni kolejka linowa na Kasprowy Wierch. Program zawodów obejmupe:

6. 3. — bieg rozstawny 4 razy 10 klm. o mistrzostwo PZN.

7. 3. — bieg 18 klm. otwarty i do biegu złożonego.

8. 3. — konkurs skoków do biegu złożonego o mistrzostwo Polski i konkurs otwarty o mistrzostwo PZN.

9. 3. — bieg 50 klm. o mistrzostwo PZN. oraz biegi młodzieży.

13. 3. — bieg zjazdowy panów i pań o mistrzostwo PZN.

14. 3. — slałom panów i pań (bieg zjazdowy i stalom punktowany będzie łącznie w konkurencji pań i panów o mistrzostwo PZN.).

15. 3. — specjalny konkurs skoków w konkurencji międzynarodowej.

Wprowadzenie do mistrzostw biegów młodzieży ma na celu propagandę sportu narciarskiego wśród młodych narciarzy. Biegi te odbędą się w ramach regulaminu odznaki na sprawność.

Zawody powyższe będą jedyną w tym sezonie wielką imprezą narciarską w Zakopanem.

—(:)—

DZIŚ WYŚCIGI ŁYŻWIARSKIE.

Dziś na placu Łukiskim rozpoczną się dwudniowe wyścigi łyżwiarskie.

Zawody organizowane są przez Ośrodek WF.

HOKEIŚCI OGNISKA KPW. WYJECHALI DO PRUS.

Wczoraj wieczorem hokeiści Ogniska KPW. wyjechali na dwa mecze towarzyskie do Prus Wschodnich.

Dziś Ognisko walczy z reprezentację Królewca, a jutro gra w Rastenburgu z drużyną RSV.

SKŁAD POLSKI NA MECZ Z BELGJĄ.

Jak się dowiadujemy, Polski Związek Bokserski ustalił następujący skład polskiej reprezentacji bokserskiej na mecz z Belgją.

Skład ten, zgodnie z naszemi przewidywaniami, przedstawia się następująco:

Waga musza Sobkowiak (rezerwa Koziołek).

Waga kogucia Czortek (rez. Krzemiński).

Waga piórkowa Polus (rez. Spodenkiewicz).

Waga lekka Kajnar (rez. Woźniakiewicz).

Waga półśrednia Sipiński (rez. Seweryniak).

Waga średnia Chmielewski (rez. Wiedemann).

Waga półśrednia Szymura (rez. Doroba).

Waga ciężka Piłat (rez. Choma).

Belgja również ustaliła już skład swojej reprezentacji. Wchodzą do niej mistrzowie bokserscy na rok 1936. Skład ten w kolejności wag przedstawia się następująco:

De Grise, Legrande, Roger, Vindee, Van Alfen, De Cchryver, Smits i Scohy.

Mecz, jak wiadomo, odbedzie się dnia 6-go marca o godz. 20 w hali PWK. W poznaniu.

MECZ BOKSERSKI Z BIAŁYMSTOKIEM ODWOŁANY.

Odwołany został mecz międzymiastowy w boksie Wilno — Białystok, który miał się odbyć jutro w Wilnie.

Najbliższe zawody bokserskie w Wilnie odbędą się więc dopiero 8 marca.

Zjazd bibljotekarzy polskich

Wobec wzmagającego się zainteresowania sprawami związanemi z czytelnictwem i bibljotekarstwem i coraz żywszego ruchu w tym zakresie, bibljotekarze polscy odczuwają potrzebę przedyskutowania zagadnień zawodowych w szerokiem gronie nietylko specjalistów, lecz również tych wszystkich, którym leży na sercu rozwój i rozpowszechnienie książki polskiej. W tym celu organizują w okresie Zielonych Świąt (31 maja — 2 czerwca br.) IV Zjazd Bibljotekarzy Polskich w Warszawie. Zjazd będzie miał charakter szczególnie uroczysty, ponieważ odbędzie się w połączeniu z konferencją Międzynarodowego Komitetu Bibljotek, naczelnego organu Międzynarodowej Federacji Związków Bibljotekarzy, obejmującej ok. 30 związków ze wszystkich części świata. Pan Prezydent Rzeczypospolitej raczył zaszczycić Zjazd objęciem nad nim protektoratu.

Wszelkich informacyj udziela biuro Komitetu Organizacyjnego IV Zjazdu Bibljotekarzy Polskich, w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 69 (siedziba Związku Bibljotekarzy Polskich) oraz Sekretarjat Wileńskiego Koła Związku Bibljotekarzy Polskich. Wilno, Bibljoteka Uniwersytecka tel. 5—69.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **PRZYSPIESZENIE PRAC NAD PRZEBUDOWĄ KRYPTY POD WIEŻĄ SREBRNYCH DZWONÓW.** Główny komitet uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego przyznał 50 tys. zł. na przebudowę krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów w katedrze krakowskiej, gdzie jak wiadomo spoczną szczątki ś. p. Marszałka Piłsudskiego. Subsydjum komitetu umożliwiło przyśpieszenie prowadzonych obecnie robót. W związku z tem w dniach najbliższych spodziewany jest w Krakowie przyjazd gen. Wieniawy Długoszowskiego oraz gen. Rouppert. Pozatem prof. Jastrzębski opracowuje projekt nowej trumny srebrnej, do której zostanie złożona trumna ze zwłokami Marszałka.

— **OPERĘ MA OBJĄĆ T. K. K. T.?** W warszawskich kołach teatralnych budzi duże zainteresowanie sprawa prowadzenia Opery w nowym sezonie teatralnym 1936—37 r. po rezygnacji dotychczasowej kierowniczki Korolewicz-Waydowej. Obiegają pogłoski, iż kierownictwo Opery po zreorganizowaniu się przejmie Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej w stolicy, które, jak wiadomo, prowadzi już 5 teatrów w Warszawie.

— **KRYTYCZNE POŁOŻENIE TEATRU W KALISZU.** Przebywająca w Kaliszu od dłuższego czasu trupa dramatyczna pod dyr. J. Krokowskiego doznaje stałego niepowodzenia. Dość powiedzieć, iż na ostatnią premjerę przybyło zaledwie 20 osób. Przedstawienie odwołano. Dyr. Krokowski zrzekł się kierownictwa. Na czele zrzeszenia stanęli artyści pp. Dąbrowski i Pietruszyński.

— **PROJEKT BUDOWY METRA W WARSZAWIE.** Wobec niemożności dalszego powiększania ilości wagonów tramwajowych, zwłaszcza na głównych arterjach komunikacyjnych stolicy, sprawa budowy kolei podziemnej w Warszawie staje się coraz bardziej aktualna, zwłaszcza, że zwiększenie liczby autobusów nie rozstrzygnęłoby sprawy.

Od kilku lat istnieje już projekt budowy całokształtu sieci tej kolei. Z projektu tego wzięto pod uwagę w pierwszym rzędzie linję idącą z południa na północ, z Mokotowa przez pl. Teatralny na Żolibórz.

— **„AMATORSKA“ RADJOSTACJA NADAWCZA W ŁODZI“. Od kilku dni w Łodzi jakaś amatorska stacja krótkofalowa nadaje własne „programy“, składające się płyt gramofonowych, okropnych dowcipów i niesamowitych monologów. Stacja „działa“ na pełnym zakresie fal ultra-krótkich i przeszkadza rozgłośni Polskiego Radja.**

— **PRZEJĘCIE PRZEZ PEN-CLUB BIBLJOTEKI STEFANA ŻEROMSKIEGO.** — 24 bm. odbyło się w Warszawie w nowym lokalu Pen-Clubu Polskiego przy ul. Pierackiego formalne przekazanie Pen-Clubowi bibljoteki Stefana Żeromskiego. Podczas aktu tego obecne były m. in. p. H. Żeromska z córką Moniką. Bibljoteka zostanie sprowadzona z willi wielkiego pisarza w Konstancinie. Do przejęcia bibljoteki został wydelegowany mjr. Lepecki.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Bandurskiego 4. Telefony: redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 p. p. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.